Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 257. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

26. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Fałsz i prawda o Litwie.

Część prasy polskiej zupełnie nie sili się na podawanie objektywnych i jako tako ścisłych wiadomości o Litwie. Zwłaszcza o Woldemarasie, przekręconym na Waldemarasa — szczegół drobny, ale charakterystyczny dla tej niesumienności, z jaką część dzienników i agencyj informuje o Litwie — wypisuje się niestworzone historje. Po jego dymisji pisano, że on sam uknuł spisek Pleczkajtisa, że został wraz z całym swym systemem obalony i że już teraz na drodze do zgody polsko-litewskiej wielkich przeszkód nie będzie. A stale od trzech lat prawie robiono z niego nieuka i ignoranta, bawiącego swą osobą Europę, znienawidzonego przez wszystkich krwawego tyrana i zdrajcę narodu litewskiego, biorącego żołd z Berlina. Była to robota szkodliwa, a conajmniej niepotrzebna, bo niebyśmy nie stracili, gdybyśmy nawet nieubłaganego przeciwnika traktowali z pewną rycerskością zwłaszcza w chwili, gdy schodzi z placu boju.

Otóż Woldemaras, aczkolwiek jeszcze w 15-tym roku życia był analfabetą, jest byłym docentem jednego z uniwersytetów rosyjskich i profesorem uniwersytetu kowieńskiego .Występował w roku 1918 przy poselstwie ukraińskiem w Berlinie, ale zawsze się uważał za Litwina i litewskości się nie wypierał. Być może, że nudził Ligę Narodów długiemi, w lichej francuszczyźnie wygłaszanemi mowami, ale traktowano go poważnie i w rezultacie nie pozwolił on zapomnieć Europie o litewskich pretensjach do Wilna. Opinja litewska przypisuje mu sukcesy w polityce zagranicznej. Zwycięstwem nazywa to, że mimo nacisku potężnej Polski mała Litwa stosunków z nią nie nawiązała, obecnej granicy nie uznała, do wyrzeczenia się Wilna zmusić się nie dała, a nawet — ogłosiła Wilno swą stolicą i świat to przyjął spokojnie. To są w oczach Litwinów sukcesy, dzięki którym Woldemaras uchodzi w Kownie za autorytet w dziedzinie polityki zagranicznej, za najlepszego znawcę genewskiego terenu.

To też Tubelis miał kłopot z wyszukaniem następcy i sam tylko czasowo objął tekę ministra spraw zagranicznych, a zupełnie wiarygodną wydaje się pogłoska, że prezydent Smetona usiłował nakłonić Woldemarasa do zatrzymania tej ważnej teki.

Woldemaras był popierany i utrzymywał przyjazne stosunki z Niemcami, ale ze strony niemieckiej zarzucano mu, że prześladuje niemiecką mniejszość w kraiku kłajpedzkim.

Na wewnątrz rządził Woldemaras przy pomocy siły. Terror jednakowoż, który tak głośne echa budził w Europie i tak mu utrudniał pozycję w Genewie, był stosowany podobno nietyle przez niego, ile przez innych ministrów, zwłaszcza Mustejkisa. A ten w rządzie pozostał, więc można powątpiewać, czy pod tym względem nastąpi wyraźna zmiana. Sytuacja gospodarcza Litwy nie była pomyślna. Litewska Liga Obrony Praw Człowieka podaje, że według urzędowych obliczeń kowieńskich, nie skłonnych w tym wypadku do przesady, wyemigrowało z Litwy w 1927 roku 17 tysięcy osób, a w 1928 roku — 24 tysiące. Ostatecznie jednak rząd Woldemarasa dawał sobie jakoś radę zarówno z budżetem, jak bilansem handlowym, a walutę litewską uchronił od spadku.

To wszystko łącznie z nieudałemi zamachami sprawiło, że Woldemaras miał na Litwie dość dużo zwolenników. Opozycja z prawa i z lewa, nie mogąca go obalić, wiadomość o jego dymisji przyjęła z radością, ale bynajmniej nie łudzi się nadzieją, iżby to był koniec dyktatury. Nastąpiła zmiana osób, ale nie systemu. Znaczna większość ministrów z gabinetu Woldemarasa weszła do gabinetu Tubelisa. Woldemaras pokłócił się, jak się zdaje, ze swymi kolegami i Smetoną o różne drugorzędne kwestje i odszedł rozgoryczony, ale nowy rząd pójdzie jego śladami. Zwłaszcza w polityce zagranicznej. Nie łudźmy się nadzieją rychłego zwrotu w polityce Kowna wobec Polski. Nienawiść do Polski jest, niestety, we wszystkich stronnictwach, we wszystkich warstwach narodu litewskiego, choć oczywiście w stopniu niejednakowym.

Ustąpienia p. Bartla względnie nominacji p. Świtalskiego nikt w Polsce nie nazywał zmianą systemu i nie mówiłoby się o końcu dyktatury nawet w tym wypadku, gdyby Piłsudski żadnej teki nie przyjął. Nie mówmyż więc o krachu dyktatury na Litwie, skoro ci sami ludzie pozostają przy władzy. Rząd Woldemarasa ustąpił, ale nie został obalony. Woldemaras odszedł, nie upadł. S. S.

Nowy rząd w Kownie.

W poniedziałek premjer Tubelis przedstawił prezydentowi Smetonie listę swego gabinetu: prezes rady ministrów, minister finansów i czasowo pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych — **Tubelis**, minister rolnictwa dotychczasowy — **Aleksa**, minister obrony narodowej — dotychczasowy minister komunikacji pułk. **Wariakois**, minister spraw wewnętrznych dotychczasowy — pułk. **Musteikis**, minister sprawiedliwości dotychczasowy — **Żylinkas**, minister oświaty dotychczasowy — **Szakenis**, minister komunikacji — inż. **Wilajszis**, przywódca centralnego komitetu związku „tautininków". **Prezydent państwa wręczoną mu listę gabinetu zatwierdził.** Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem Aleksy i Musteikisa, są członkami partji „tautininków". Aleksa i Musteikis zajmują w stosunku do tej partji stanowiska sprzyjające. W rozmowie ze współpracownikiem „Ritas" Wilajszis oświadczył, że **w polityce rządu nie zajdą żadne istotne zmiany.** Mogą one mieć tylko miejsce w drugorzędnych sprawach.

WOLDEMARAS I ZAUNIUS ODMÓWILI.

Warszawa. 24 9. (Tel. wł.) W związku z nieobsadzeniem teki ministra spraw zagranicznych nadchodzą z Kowna wiadomości, że **prezydent Smetona do ostatniej chwili usiłował nakłonić Woldemarasa do objęcia tej teki,** ale gdy ten ostatecznie odmówił, zwrócił się do Zauniusa, ale i **Zaunius odmówił.** Ponieważ narazie niema kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych, kierownictwo tej teki objął sam premjer.

„Centrolew" odpowie p. Sławkowi.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.). Koła polityczne żywo komentują artykuły publicystyczne marszałka Piłsudskiego i marszałka Sejmu Daszyńskiego. Naogół oba te wystąpienia oceniają **jako silne zaostrzenie sytuacji politycznej. W godzinach popołudniowych we wtorek p. marszałek Piłsudski przyjął premjera Świtalskiego i konferował z nim dwie godziny. W ciągu wtorku toczyły się narady grup centrowych i lewicowych w sprawie odpowiedzi na pismo prezesa Klubu BB. posła Sławka. Odpowiedź t. zw. centrolewu ma być zbiorowa.**

Niemcy o artykule min. Piłsudskiego.

Berlin. (PAT) Prasa dzisiejsza przytacza w obszernych streszczeniach artykuł marszałka Piłsudskiego, wstrzymując się naogół od komentarzy.

„Börsen Kurrier" twierdzi w swej depeszy, **że treść artykułu tego musiała rozczarować każdego, kto od wywodów Marszałka oczekiwał wyjaśnienia sytuacji wewnętrzno-politycznej oraz wyjaśnień w sprawie zamiarów rządu na przyszłość.** Jako posiadające wybitne znaczenie polityczne podnosi depesza chronologiczne zestawienie wydarzeń i rokowań, które skłoniły Marszałka do wydania zlecenia zwołania konferencji przedstawicieli klubów parlamentarnych. „Börsen Kurrier" interpretuje tytuł, który nadał artykułowi marsz. Piłsudski, iż przez „Gasnący świat" rozumie Marszałek chyba nie Sejm obecny, lecz obecną formę parlamentaryzmu polskiego wogóle.

Nacjonalistyczna **„Deutsche Tageszeitung"** twierdzi, że po nowym wywiadzie Marszałka **porozumienie pomiędzy blokiem stronnictw rządowych a opozycją wydaje się bardziej niemożliwe, niż kiedykolwiek przedtem.**

Pp. Bartel i Jaroszyński zrzekli się mandatów.

Warszawa. 24 9. (Tel. wł.) **Do kancelarji sejmowej wpłynęły we czwartek listy byłego premjera profesora Kazimierza Bartla i byłego wiceministra spraw wewnętrznych dra Maurycego Jaroszyńskiego ze zrzeczeniem się mandatów poselskich. Profesor Bartel otwierał listę państwową Klubu B. B. W. R. Złośliwi utrzymują, że rezygnacje te otworzą obecnie szereg innych rezygnacji.**

Mandat w miejsce prof. Bartla obejmie profesor **Leon Kozłowski** ze Lwowa. P. Maurycy Jaroszyński otrzymał mandat z ciechanowskiego.

P. THUGUTT WYDAWCĄ PISMA.

Warszawa. 24 9. (Tel. wł.) P. Stanisław Thugutt podejmie w najbliższym czasie wydawnictwo **dwutygodnika** politycznego.

Gen. Hubicki wiceministrem pracy.

Warszawa, 24. 9. (Telef. wł.) Rada ministrów uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi Rzpltej wniosek o nominację wiceministrem pracy i opieki społecznej generała Dra Stefana Hubickiego. Gen. Hubicki był dotychczas komendantem Głównej Szkoły Sanitarnej w Warszawie.

POS. WOŁOSZYNOWSKI ZŁOŻYŁ MANDAT.

Warszawa. 24 9. (Tel. wł.) Poseł J. Wołoszynowski został mianowany naczelnikiem wydziału samorządowgeo w urzędzie wojewódzkim w Łucku i skutkiem tego złożył mandat.

O czem piszą inni?...

Co jest „gasnącym światem“?

To pytanie jest najważniejszem, a najtrudniej na nie odpowiedzieć. Min. Piłsudski nie powiedział jasno, co pod tem określeniem rozumiał. Socjalistyczny „Robótnik“ sądzi, że to wyrażenie stosuje min. Piłsudski do posłów, którym przeciwstawia „wschodzące słońca“, nie wspominając jednak, kogo ma na myśli.

„Nowy Dziennik“ obawia się, że marszałek miał na myśli parlamentaryzm i zapewnia go, że się myli.

„Parlamentaryzm nie ginie, nie zanika, nawet się nie zmniejsza w swojej bitności i w swoim państwowym wpływie. Pełny parlamentaryzm tam kwitnie, gdzie też pełne życie kwitnie. Bogate demokracje zachodnie z tej i tamtej strony Ocanu zasadzają się na silnym i nigdzie nie zachwianym parlamentaryźmie“.

Przeciwnicy „demoliberalizmu“ z lwowskiego „Zespołu Stu“ cieszą się oczywiście najbardziej.

Sejm musi strzec budżetu.

Niektóre pisma traktują poważnie pomysły min. Piłsudskiego w zakresie budżetu i rzeczowo udowadniają, że Sejm musi uchwalać budżet i baczyć, by go według uchwał wykonano.

„Kurjer Warszawski“ stwierdza, że ten system

„nie jest wynalazkiem polskim; jest on dobytkiem powszechnym; istnieje nie tylko w krajach o rządzie parlamentarnym; znały go także monarchje przedwojenne. Ani jednego franka czy funta, ani jednej marki czy korony nie można tam wydać „luźnie“, oczywiście poza ściśle określonemi funduszami dyspozycyjnemi. Żądać od przedstawicieli wyborców i podatników, aby się zrzekli prawa szczegółowego określania wydatków państwowych, aby pozostawili pod tym względem rządowi znaczną swobodę ruchu, to chcieć redukować ich funkcje, ich obowiązki do granic czysto już formalnych. Sejm, zrzekając się szczegółowych rozpraw budżetowych, rezygnowałby ze swego kardynalnego zadania: kontroli publicznej nad rządem“.

„Gazeta Warszawska“ zastanawia się, jak rozumieć końcowy wierszyk ministra Piłsudskiego i dochodzi do wniosku:

„Wiersz ten może mieć chyba sens: ci, którzy wyśpiewywali „sławę bogom“, podrygiwali nie tyle w takt kankana, ile Pierwszej brygady, zostali dzisiaj, — o czarna niewdzięczności! — nazwani durniami“.

Istotnie, „wielki człowiek w Polsce“ (mówiąc słowami książki marsz. Daszyńskiego) coraz większą ilość swych dawnych wielbicieli odpycha, traktując ich lekceważąco i wyszydzając ich.

Można przewidywać, że dyskusja nad tym artykułem wkrótce się zakończy, o ile min. Piłsudski nie odpowie znowu marsz. Daszyńskiemu. Jeśli na tej wymianie oświadczeń się skończy, to uwaga opinji skieruje się na proponowaną konferencję u posła Sławka.

Przed konferencją u pos. Sławka.

Do propozycji prezesa BB. prasa „sanacyjna“ przywiązuje dużą wagę. „Il. Kurjer Codz.“ twierdzi, że od przyjęcia lub odrzucenia tej propozycji zależeć będzie rozwój dalszych stosunków między rządem a Sejmem.

„W razie dojścia do skutku narady w sprawie programu prac nad rewizją konstytucji może dojść do bardzo ostrej wymiany zdań, do zastrzeżeń i demonstracyj politycznych, niemniej jednak można przypuszczać, że będzie miała zawsze pewien pozytywny wynik“.

Jeśli nie, to posłowie będą istotnie przedstawicielami gasnącego świata, „świata, który odchodzi“.

Ale gdzie odchodzi? Na nową kampanję wyborczą?

Okazuje się, że zasadniczych przeciwników rozmów z p. Sławkiem niema, choć stronnictwa mają różne wątpliwości i zastrzeżenia. W „Gazecie Warszawskiej“ poseł Stanisław Stroński sądzi, że może zbyt pochopnie na zaproszenie p. Sławka „Robotnik“ odpowiedział: przedewszystkiem zwołać Sejm!

„Na takiej naradzie — twierdzi poseł Stroński — można właśnie stwierdzić i wykazać, że dla celowego załatwienia należy przedewszystkiem zwołać Sejm“.

Klub Narodowy — pisze dalej poseł Stroński — nie zaniecha niczego, co mogłoby sprawę pchnąć naprzód.

Ale Stronnictwo Narodowe chce pewnych wyjaśnień, gdyż nie wszystko wydaje mu się zrozumiałem. Jeśli p. Sławek chce omawiać „metody pracy Sejmu“ nad konstytucją, to jest dla p. Strońskiego rzecza niezrozumiałą, jak się to dziać może bez marszałka Sejmu. Z drugiej strony, jeśli konferencję zwołał jeden z klubów, to nie warto zapraszać wszystkich klubów, gdyż są i takie, które są zasadniczo przeciwne państwowej pracy.

„Nastąpią zapewne wyjaśnienia“, pisze w zakończeniu pos. Stroński. A po tych wyjaśnieniach — można się domyślać — „sanacja“ weźmie udział w naradzie,

Antypolskie intrygi pp. Rechberga i Klönnego.

Francuski nacjonalista rokuje z niemieckimi!

Ataki nacjonalistów niemieckich na plan Younga zniecierpliwiły obrońców polityki Stresemanna. Postanowiono wykazać opinji niemieckiej, że najzacieklejsi „patrjoci“, zwalczający politykę porozumienia, sami potajemnie prowadzili rokowania z Francuzami i to z nacjonalistami. I oto w ub. sobotę „Nationalliberale Korrespondenz“, zbliżona do min. Stresemanna, opublikowała rewelacje o tajnych rokowaniach niemieckich nacjonalistów Klönnego i Rechberga.

Rokowania te były prowadzone w r. 1927. Ze strony francuskiej występował głównie Paweł Reynaud, poseł prawicowy. Zaczęto od rozmów na temat walki z Sowietami, czem już od dłuższego czasu kuszą niemieccy nacjonaliści zachodnią Europę. Ich zdaniem jedynie Niemcy potrafią zwycięsko walczyć z Rosją. ale w tym celu muszą być odpowiednio uzbrojone, no i wynagrodzone. Gorliwym zwolennikiem idei walki z Sowietami był zmarły gen. Hoffmann. P. Rechberg też podkreśla potrzebę utworzenia francusko - nniemieckiego frontu przeciw Rosji, ale więcej mu chodzi o interesy przemysłu nadreńskiego. Jako przemysłowiec nawiązał stosunki z francuskimi przemysłowcami. Rzecznikiem ich interesów był poseł Reynaud, który chciał stworzyć niemiecko-francuski trust żelazny, potasowy itp. Nic dziwnego, że w tem towarzystwie znalazł się również wielki przemysłowiec z Nadrenji, dr. Klönne, który był zarazem posłem z ramienia partji niemiecko-narodowej. Do rozmów wciągnięto także generałów i mówiono o warunkach porozumienia. Godzono się na to, że Francja i Niemcy mają zawrzeć przymierze wojskowe, chodziło tylko o cenę. Według rewelacyj „Nationalliberale Korrespondenz“ — Klönne godził się na sojusz pod warunkiem opróżnienia Nadrenji i zagłębia Saary, redukcji odszkodowań i cofnięcia oskarżenia Niemiec o wywołanie wojny. Na te rewelacje Klönne odpowiedział natychmiast sprostowaniem, w którem jednak prostuje tylko pewne szczegóły. Przyznaje, że się targował z Francuzami, ale twierdzi, że żądał znacznie więcej. Mianowicie żądał nietylko opróżnienia Nadrenji i zagłębia Saary, lecz w pierwszym rzędzie zwrotu „kurytarza“ pomorskiego.

Składają również wyjaśnienia inne osobistości w tej sprawy zamieszane, a więc generał von der Lippe, dziennikarz Krieg itd. Ale co prostują, co starają się udowodnić? Tylko to, że rokowali zupełnie prywatnie, nie robiąc żadnych obietnic imieniem rządu niemieckiego, że równocześnie lojalnie informowali o tej akcji niemieckich dyplomatów, a więc ambasadora von Hoescha w Paryżu i podsekretarza stanu Schuberta. Wyjaśniają. że akcja prowadzona była za wiedzą, a nawet za zgodą wybitnych polityków ze stronnictw lewicy i środka. Natomiast z tego, że żądali zwrotu polskiego Pomorza, bynajmniej się usprawiedliwiać nie myślą. To im się wydaje zupełnie naturalnem. Ma się wrażenie, że uniewinnialiby się dopiero wtedy, gdyby im zarzucono, że o odebraniu Polsce Pomorza nie myśleli, że na jej granice nie czyhali. Wtedy dopiero większość narodu niemieckiego byłaby oburzona!

A po drugiej stronie? Część dzienników francuskich mocno potępia Reynauda, ale kto wie, czy nie grają tu roli względy wewnętrznopartyjne, czy nie chodzi tylko o skompromitowanie wybitnego działacza prawicy i niemiłych lewicy generałów Le Ronda, Nolleta, Walsha, których się również w związku z tą sprawą wymienia. Jeśliby o to chodziło, to byłoby zupełnie zrozumiałem, że ostro przeciw Reynaudowi wystąpił germanofilski zazwyczaj „Populaire“, organ socjalistów. Domaga się on od Reynaud'a wyjaśnień i podkreśla, że ten ostatni, będąc poważną osobistością polityczną i przywódcą większości parlamentarnej, oraz grając pierwszorzędną rolę w polityce francuskiej, powinien jasno oświadczyć, czy odbywał z nacjonalistami niemieckimi przypisywane mu rozmowy i czy wszedł w stosunki ze Stahlhelmowcami, proponując im sojusz polityczny i wojskowy.

„A przecież — zaznacza „Le Populaire“ — zwrot Niemcom kurytarza Gdańskiego byłby równoznaczny z rewizją Traktatu Wersalskiego, zaś wspaniałomyślne propozycje na terenie wojskowym, które miał poczynić deputowany Reynaud, oznaczają ponowne uzbrojenie Niemiec. Czy możliwem jest więc, aby Paul Reynaud zaofiarował to wszystko ludziom, którzy są najgorszymi wrogami Francji i pokoju?“

Monarchistyczna, a więc również opozycyjna „L' Action Francaise“ oświadcza, iż jest rzeczą nie do uwierzenia, aby deputowany francuski, uważając się za patrjotę, zgodził się rozpocząć z Niemcami dyskusję na temat, któryby obejmował ewakuację Nadrenji i Zagłębia Saary, zwrot kurytarza pomorskiego, zmniejszenie po połowy odszkodowań, przewidzianych przez plan Dawesa, liczebne powiększenie armji niemieckiej i wreszcie skreślenie artykułu Traktatu Wersalskiego, przypisującego Niemcom odpowiedzialność za wywołanie wojny. Paul Reynaud — pisze dalej dziennik — zada prawdopodobnie kłam przypisywanym mu rozmowom, zapewniają jednak, że naszkicował on program porozumienia francusko-niemieckiego i choć protestował przeciwko redukcji planu Dawesa, nie podniósł żadnych objekcyj przeciwko odebraniu Polsce Pomorza.

Jak widzimy, można mieć nadzieję, że znaczna większość opinji francuskiej będzie machinacjami Reynauda oburzona. Niemniej jednak sam fakt, że polityk francuski targował się z Niemcami o Pomorze, jest dla nas przykrą niespodzianką. Dużo jeszcze widocznie trzeba będzie pracować, nim wszyscy politycy Francji zrozumieją, iż granice Polski są nienaruszalne, dużo czasu upłynie, nim świat uwierzy, że Polska jest zupełnie pewnym i mocnym bastjonem przeciw bolszewizmowi.

Polacy na X. Kongresie FIDACu

P. KANTOR O BRATERSTWIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEM.

W X-tym kongresie FIDAC'u (Międzysojuszniczej federacji b. wojskowych) w Belgradzie, o którym już pisaliśmy, brała udział delegacja polska. Tworzyli ją: Marjan Kantor, wiceprezes Fidacu, jako szef delegacji, emer. gen. E. de Henning Michaelis, emer. pułk., Fr. Areiszewski, emer. pułk., Dr. Izydor Modelski, maj., Duch, kap., Dr. J. Wroncki, pos. Karkoszka, pos. Pająk, maj. Laskowski, red. Smogorzewski i emer. maj. Wagner.

Delegacja polska była witana owacyjnie. Przy przekroczeniu granicy w Suboticy powitana została przez delegację korpusu oficerskiego miejscowego garnizonu, a w Nowym Sadzie przez reprezentantów miasta, organizacji b. wojskowych. oraz generalicję wraz z korpusem oficerskim.

Obrady plenarne, jak i prace komisyjne odbywały się w Belgradzie, w gmachu starego uniwersytetu i zakończone zostały w dniu 5 b. m. powzięciem całego szeregu rezolucyj w sprawie pokoju, długów wojennych, zaopatrzenia inwalidów i t. p. Ze względu na walkę toczącą się pomiędzy Fidaciem a Ciamaciem (międzynarodową konferencją związków b. wojskowych i inwalidów wojennych), który w łonie swojem posiada związki niemieckie i austrjackie, na uwagę zasługuje uchwała kongresu, postanawiająca zwołanie ogólnej konferencji wszystkich b. wojskowych całego świata w roku 1930.

Uczestnicy kongresu zwiedzili zakład dla ociemniałych, ufundowany z prywatnej szkatuły króla Aleksandra w Zemuniu, złożyli wieniec na grobie ś. p. króla Piotra w Topoli, byli na galowych przedstawieniach w teatrze belgradzkim i zagrzebskim, zwiedzili słynne jeziora plivickie, oraz Split, gdzie nastąpiło w dniu 9 b. m. rozwiązanie kongresu.

Delegacja polska była nadzwyczaj serdecznie przyjmowana tak w Belgradzie, jak i w Zagrzebiu, gdzie przypadł właśnie dzień polski i gdzie po powitaniu uczestników kongresu przez nadżupana Zoricica, przemawiał szef polskiej delegacji p. Marjan Kantor. W mowie swej wskazał on na węzły, łączące Polaków z Jugosłowianami, mówiąc między innemi:

— Dla nas Polaków szczególnie miłem jest, że obecny nasz kongres odbywa się na waszej ziemi, ziemi bohaterskiego jugosłowiańskiego Narodu, którego cała przeszłość pełna była walk o wielkie ideały, dla których przelewały krew Narody w wojnie światowej.

Podkreślić muszę, że szczególnie zadowoleni jesteśmy, że przy tej sposobności możemy odwiedzić stary Zagrzeb, jedyne miasto na olbrzymim słowiańskim świecie, które w całej swojej przeszłości nigdy nie było przez nieprzyjaciela siłą zajęte. Zagrzeb. który umiał z takiem powodzeniem walczyć o swoją wolność i z którego wychodziło tyle promieni wyzwolenia i jedności południowych Słowian, musi być wszystkim Słowianom szczególnie miły i drogi. Jak jest Belgrad naszą Warszawą, tak jest Zagrzeb naszym Krakowem.

My Polacy nigdy nie przychodziliśmy pomiędzy południowych Słowian jako cudzoziemcy i nigdy nie byliśmy przyjmowani w Waszej ziemi jak cudzoziemcy. Każdy Polak, który udaje się na słowiańskie południe, czuje, że idzie między swoich braci.

Dzielą nas wielkie obszary, wysokie góry i szerokie równiny, ale kiedyś stanowiliśmy jedną całość, zawsze istniały węzły przyjaźni i sympatji i jeżeli my teraz po wojnie wzmacniamy te węzły przyjacielstwa, to odnawiamy tylko stare tradycje. U nas Polaków od pierwszych początków naszej literatury, snuje się jak czerwona nić przez wszystkie utwory naszych pisarzy, myśl, że nasi praojcowie przyszli z południa, z Waszej Ojczyzny. Tak samo u Was od początku Waszej historji istnieje tradycja, że praojcowie Serbów i Kroatów przybyli z północy z Białej Serbji i Białej Kroacji, która znajdowała się na naszej ziemi, która obecnie nazywa się Małopolską. Nie możemy rozprawiać o tem, która z tych tradycyj jest naukowo usprawiedliwiona. Fakt, że istnieją te dwie tradycje, jest najlepszym dowodem, że zawsze istniała świadomość naszego wspólnego pochodzenia. Owe węzły między Polską a południowymi Słowianami nigdy nie były przerwane, nawet w dniach najcięższych przeżyć historycznych.

W najcięższych dniach Waszej przeszłości młody potomek naszych Jagiellonów na czele kwiatu rycerstwa polskiego pospieszył na Bałkan i położył głowę za wolność południowych Słowian **pod Warną**. Wielki Wasz poeta **Gundulic** osnuł swoją wspaniałą epopeję, najpiękniejsze arcydzieło słowiańskie, na tle polsko-jugosłowiańskiej solidarności. Kroaccy i serbscy bohaterowie wspólnie z polskiem rycerstwem pod wodza króla **Jana Sobieskiego** walczyli pod Wiedniem.

Takich momentów mamy wiele w naszej przeszłości, a kiedy zaczął się tak zwany okres odrodzenia narodów słowiańskich, to węzły te coraz więcej się zacieśniały.

Kiedy przybyliśmy do Waszego sławnego kroackiego grodu, nie możemy nie wspomnieć naszego ziomka Polaka **Słowickiego**, jednego z najgorętszych przodowników ruchu iliryjskiego, który dla Waszych wielkich ideałów poświęcił życie. Został on zabity tu w Zagrzebiu, a był On członkiem wielkiej rewolucyjnej organizacji, mającej na celu wyzwolenie wszystkich narodów słowiańskich i stworzenie wielkiej słowiańskiej federacji. Polska wówczas znajdowała się w niewoli, wielu Jej najlepszych synów musiało szukać przytułku na ziemiach obcych, wielu przyszło do Waszej Ojczyzny i zostali gościnnie przyjęci, odwdzięczając się za to pracą wedle sił dla Waszej Ojczyzny.

Pamiętamy Moszyńskiego, który był przez długie lata naczelnikiem Waszego pięknego Zagrzebia. Jeżeli jest on Wasz, ponieważ urodził się między Wami i całe życie swoje poświęcił rozwojowi Zagrzebia, jest on i nasz, gdyż jest potomkiem barskiego konfederata.

Tematy z Waszej Ojczyzny i z Waszej przeszłości grały wielką rolę w naszej literaturze. Od **Miłkowskiego Jeża**, członka polskiego Rządu z czasu powstania z roku 1863. który w utworach swoich zapoznawał Polaków z Waszem życiem narodowem i waszą przeszłością, przygotowywując i wychowywując w ten sposób młode polskie pokolenia dla naszych wielkich narodowych ideałów, **Michała Czajkowskiego**, który w swoich powieściach tak żywo opisywał wasze walki, do najbardziej współczesnego i największego naszego pisarza **Tetmajera** i **Micińskiego**, tematy południowo-słowiańskie grały w naszej literaturze zawsze wielką rolę.

Teraz po wojnie światowej musimy pamiętać o Tych wszystkich, którzy pracowali i walczyli dla naszych wspólnych idej, a pracując wspólnie nad utrwaleniem pokoju świata. musimy jeszcze więcej pracować nad naszem zbliżeniem i zacieśnieniem węzłów braterstwa.

P. Prezydent w Nieświeżu i Klecku.

W podróży swej po woj. nowogródzkiem dotarł p. Prezydent Mościcki do granic Rzeczypospolitej . W poniedziałek opuściwszy Mir pojechał do Nieświeża. W pobliżu tego miasta samochód p. Prezydenta otoczyła banderja konna osadników wojskowych. Wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów p. Prezydent przejechał przy dźwiękach hymnu narodowego wśród szpalerów młodzieży szkolnej. która obsypała samochód Głowy Państwa żywem kwieciem, do ratusza, gdzie przyjął hołd miejscowych władz, duchowieństwa wszystkich wyznań oraz ludności. Przedstawiciel komitetu przyjęcia **Zieleński** wręczył Panu

Prezydentowi pięknie oprawny album powiatu. Z ratusza Pan Prezydent udał się do gmachu szkolnego, gdzie wzruszające przemówienie wygłosił dyr. szkoły Grodzic.

Następnie p. Prezydent udał się na śniadanie, wydane na jego cześć przez miejscowy komitet przyjęcia, a potem do gmachu starostwa, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie komisji rolnej. Na posiedzeniu tem wygłoszono szereg referatów, w których mówcy zobrazowali p. Prezydentowi stan rolnictwa powiatu, przedstawiając jego bolączki i przedkładając dezyderaty. P. Prezydent Rzplitej z dużem zainteresowaniem wysłuchał referatów, a nawet sam zabrał głos w dyskusji, czyniąc swe uwagi, oraz zachęcając rolników do dalszej wytężonej pracy. Żegnany serdecznie przez ludność m. Nieświeża p. Prezydent wraz z otoczeniem i świtą odjechał następnie **na zamek księcia Albrechta Radziwiłła,** skąd po herbacie, owacyjnie żegnany odjechał w dalszą drogę.

Punktem kulminacyjnym poniedziałkowej podróży p. Prezydenta było niezwykle entuzjastyczne i serdeczne powitanie przez ludność **m. Klecka** oraz IX. baon K. O. P. Przed wspaniałą bramą triumfalną, przepięknie iluminowaną, otoczył samochód p. Prezydenta szwadron K. O. P-u. pod dowództwem rotm. **Grubowskiego,** który odprowadził samochód do bramy triumfalnej. Tu zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz oraz niezliczone tłumy publiczności, wśród których byli Tatarzy, Białorusini i Żydzi. Przy gromkich okrzykach „Niech żyje" p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie wojewody, dowódcy KOP. oraz adjutantów. W serdecznych słowach powitał Pierwszego Obywatela Rzplitej burmistrz miasta. Wśród ogłuszających wiwatów i okrzyków p. Prezydent przeszedł między szpalerami różnych organizacyj, które oświetliły drogę pochodniami, do apartamentów dowódcy IX. baonu.

O godz. 8-mej wieczorem K. O. P. podejmował p. Prezydenta obiadem w salach kasyna IX. bataljonu KOP-u. Na obiedzie oprócz Dostojnego Gościa obecny był wojewoda Beczkowicz, dowódca KOP-u gen. Tessaro-Zosik, gen. Trojanowski, dowórca brygady KOP-u w Nowogródku pułk. Juszczycki i inni. W czasie deseru przemówił w serdecznych i podniosłych słowach dowódca KOP-u gen. Tessaro-Zosik i przedstawiciel miejscowej ludności p. **Jeleński.** Po skończonym obiedzie p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do świetlicy żołnierskiej, gdzie zgromadzone były delegacje wszystkich kompanji brygady nowogródzkiej. P. Prezydent obecny był na przedstawieniu, wykonanem przez żołnierzy opartem na motywach służby państwowej przy słupach granicznych.

Otwarcie Kongresu matematyków

Krajów Słowiańskich w Warszawie.

W auli Politechniki Warszawskiej odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie Kongresu Matematyków Krajów Słowiańskich. W Kongresie tym biorą udział prócz uczonych z krajów słowiańskich: Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosłowacji i Polski także delegaci z innych krajów, mianowicie Anglji, Austrji, Japonji, Łotwy, Niemiec Rumunji. Z Anglji przybył prezes Międzynarodowej Unji Matematycznej W. H. Z uczonych rosyjskich stawili się tylko ci, którzy mieszkają po za granicami Związku Sowieckiego. Na uroczystość otwarcia przybyli minister W. R. i O. P. Czerwiński, członkowie korpusu dyplomatycznego, prezydent miasta inż. Słonimski, rektorzy i prorektorzy uniwersytetu i politechniki warsz. oraz liczni reprezentanci nauki. Posiedzenie zagaił prof. dr. Wacław Sierpiński, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Kongresu. Prof. Sergosco z Rumunji, mówił o węzłach łączących od wieków Rumunję z krajami słowiańskiemi, a w szczególności z Polską. Wkońcu zabrali głos prof. Sierpiński, witając tym razem zjazd w imieniu Polskiej Akademji Umiejętności. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiego Towarzystwa Matematycznego i Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych; oraz prof. Huber witając zjazd w imieniu Akademji Nauk Technicznych. Prof. Sierpiński zaproponował wysłanie depeszy hołdowniczej do Prezydenta Rzeczypospolitej. Wniosek ten przyjęto przez aklamację.

Na posiedzeniu popołudniowem dokonano wyboru prezydjum Kongresu. Na wniosek prof. Petrowicza z Białogrodu. przewodniczącym Kongresu wybrano prof. dr. W Sierpińskiego z Warszawy. Następnie odczyty z dziedziny mechaniki teoretycznej wygłosili prof. Popoff z Sofji i prof. Lichtensteina z Lipska.

Na ziemiach Polski!

Poznań otrzyma 20 milj. zł. pożyczki.

Według wiadomości z Warszawy Rada Ministrów upoważniła Ministra Spraw Wewnętrznych do udzielenia pozwolenia do zaciągnięcia pożyczki przez miasto Poznań w wysokości 20 miljonów złotych na cele inwestycyjne.

Kurs dla lekarzy szkolnych.

Państwowy Instytut Hygjeny w porozumieniu z Min. W. R. i C. P. organizuje **pierwszy w Polsce kurs dokształcający dla lekarzy szkolnych. Kurs będzie trwał od 1 do 15 grudnia r. b.** Program wykładów na kursie obejmie następujące działy: organizacja i opieka lekarska w szkole, patologja schorzeń w wieku szkolnym, podstawy hygjeny w szkole, wytyczne kontroli lekarskiej nad wychowaniem fizycznem młodzieży itd. Kurs obejmie ogółem 80 godzin wykładów, pokazów i praktycznych zajęć. **Na czas trwania kursu zarezerwowana będzie bursa dla pewnej liczby lekarzy za opłatą p 3 zł. dziennie. Kurs będzie bezpłatny.**

ŚLĄSK BUDUJE ZAKŁAD DLA GŁUCHONIEMYCH.

Śląska Rada Wojewódzka na ostatniem posiedzeniu zatwierdziła projekt i kosztorys budowy zakładu dla głuchoniemych i ociemniałych w Lublińcu. **Koszty wynoszą 3.117.000 złotych.** Rada zatwierdziła również sposób zużytkowania nadwyżki kasowej jako dodatku kredytowego za r. b. budżetowy. Ogółem suma wynosi 18.000.000 złotych z tego przeznaczono 8. miljonów na budowę dróg, 2 milj. na budowę i remont szkół powszechnych, półtora miljona na zasiłki śląskiego funduszu gospodarczego, **1 miljon na akcję zaopatrzenia biednej ludności w ziemniaki i węgiel na zimę,** i pół miljona na nowe budowle.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W LOTNICTWIE.

W przyszłą sobotę i niedzielę, tj. 28 i 29 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd Aeroklubów Akademickich Polski. Zjazd ustali program pracy młodzieży akademickiej na polu lotnictwa na rok przyszły.

KONKURS NA DZIERŻAWĘ TEATRÓW LWOWSKICH.

Gmina miasta Lwowa rozpisała konkurs na dzierżawę teatrów miejskich t. j. operetki i dramatu. Termin wnoszenia ofert do 9 października. Oferty winny zawierać bliższe dane co do osoby oferenta, projekt prowadzenia teatrów, wysokość żądanej subwencji, minimalny czas trwania dzierżawy oraz sposób złożenia kaucji wynoszącej 10% żądanej subwencji.

Na czas przejściowy postanowiono oddać prowadzenie teatrów na własną rękę artystom sceny lwowskiej. Komitet artystów otrzymał na pierwsze wydatki subwencję w wysokości 5 tysięcy złotych.

W CZĘSTOCHOWIE OTWARTO OGRÓD ZOOLOGICZNY.

W Częstochowie dokonano w tych dniach otwarcia ogrodu zoologicznego. Ogród posiada cenne okazy: brunatnego niedźwiedzia, borsuka, lisa, wilka, sarny, kuny, żółwia; jaszczurki i t. d.

WYPADEK SAMOCHODU ZE ŚWITY PREZYDENTA RZPLITEJ.

Z Wilna donoszą w czasie podróży Prezydenta Rzplitej jeden samochód ze świty zderzył się z pociągiem. Szofer złamał nogę, a szef sztabu D. O. K. Brześć, doznał ogólnego potłuczenia.

Z całego świata.

Dokumenty bitwy pod Savannah.

W związku z obchodem ku czci Kazimierza Pułaskiego w Ameryce odnaleziono w Paryżu zupełnie nieznane dotychczas rewelacyjne dokumenty, dotyczące bitwy pod Savannach gdzie zginął Pułaski i jego przywiązanie do zasad republikańskich, których był szermierzem w Ameryce. Dokumenty te wręczono p. Fr. Pułaskiemu, jadącemu do St. Zjednoczonych w charakterze delegata rządu polskiego na uroczystości, które się odbędą w początkach października w Savannach i Waszyngtonie.

BELGJA NIE ZEZWOLIŁA ZEPPELINOWI NA PRZELOT.

Według wiadomości z Brukseli, rząd belgijski nie udzielił okrętowi powietrznemu „Hr. Zeppelin" pozwolenia na przelot przez terytorjum belgijskie. Rząd belgijski miał oświadczyć, że w czasie lotu „Hr. Zeppelina" nad Belgją, mogłoby przyjść ze strony ludności do manifestacyj.

KARA NA DONŻUANÓW W TURCJI.

Jak donoszą z Angory, turecki minister sprawiedliwości polecił prokuratorom generalnym zastosować srogie kary względem mężczyzn, którzy zaczepiają kobiety na ulicy. Kara ma wynosić od 3-ch do 6-ciu miesięcy więzienia.

Kongres międzynar. krytyków muzycznych i dramat. utworzył federację.

Jako rezultat III-go Kongresu Międzynarodowego Krytyków Muzycznych i Dramatycznych, który świeżo zakończył swoje obrady, najpierw w Synaja, a potem w Bukareszcie, założona została Federacja Międzynarodowa Związków Krytyków Muzycznych i Teatralnych. Kongres odbywał się w atmosferze wyszukanej gościnności i całkiem wyjątkowych uczuć braterstwa pomiędzy przedstawicielami dwunastu narodowości (Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Niemcy, Polska, Portugalja, Rosja emigracyjna, Rumunja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja).

Federacja obrała sobie za stałą siedzibę Paryż i opracowanie statutu powierzyła komitetowi pisarzów stale mieszkających w Paryżu, a m. in. prof. Fortunatowi Strońskiemu. Następny Kongres odbędzie się w roku przyszłym w Pradze w pierwszej połowie września.

Kapitaliści szantażystami.

Sensacyjny proces w Londynie.

W dniu 27 września br. odbędzie się budząca ogólną sensację, rozprawa przeciwko 4 **finansistom,** którzy drogą szantażu, dokonali wyłudzenia sumy, sięgającej **ponad 200.000 funtów szylingów.** Oskarżeni Hatuy, Daniels, Tabor i Dixon **zostali zatrzymani do sprawy w areszcie,** bowiem sąd odrzucił wniosek o wypuszczenie ich za kaucją. Cała sprawa jest żywo omawiana w kuluarach sądowych.

POLICMAJSTER W RĘKACH SWEGO ARESZTANTA Z PRZED 24 LAT.

Moskiewska „Raboczaja Gazieta" przynosi sensacyjną wiadomość. Oto we Włodzimierzu aresztowano b. pomocnika policmajstra Lebiediewa, który w r. 1905 aresztował i pobił ciężko w cyrkule podczas badania, Bubnowa i Frunzego. Bubnow jest obecnie komisarzem oświaty, następcą Łunaczarskiego, a zmarły Frunze był komisarzem wojny.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc październik celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE NIEMIECKIEGO STATKU NA OCEANIE INDYJSKIM.

Według doniesienia z Colombo (na wyspie Ceylon), statek niemiecki „Höchst", który osiadł na mieliźnie w odległości 500 klm. na wschód od południowych wybrzeży Indyj, znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu. Według doniesień radjowych, z pokładu statku woda przedostała się do wewnątrz i połączone siły całej załogi nie zdołają jej wypompować. Wyrzucono w morze cały ładunek herbaty i kauczuku. Z Colombo wysłano dalsze statki na pomoc.

ZNOWU WYBUCH W SKŁADZIE AMUNICJI W NIEMCZECH.

Z Berlina donoszą, iż w składzie amunicji, założonym przez komendę miasta w ogrodzie jednego z domów w Poczdamie, nastąpiła eksplozja. Wysiłki czynione podczas gaszenia ognia, były niezwykle utrudnione, ponieważ następowały coraz to nowe wybuchy, tak, że strażacy musieli się chronić za drzewa ogrodu. Eksplodowało 5.600 nabojów karabinowych. **Ogień ugaszono wreszcie w ten sposób, iż zalano wodą cały magazyn. Przyczyna wybuchu jest jeszcze nieznana.**

RAŻENI PRĄDEM O NAPIĘCIU 15 TYS. WOLT.

W Swidwinie (Schivelbein) na placu klasztornym podczas budowy baraków mających pomieścić wędrowny cyrk Woigt'a, zdarzył się tragiczny wypadek porażenia prądem elektrycznym o wysokiem napięciu. W czasie ustawiania głównego masztu, **stalowa lina, którą trzymało kilku robotników, wskutek silnego wiatru zetknęła się z przewodem elektrycznym. Trzymający linę padli rażeni prądem o napięciu 15.000 wolt.** Dwaj pracownicy cyrku L. Uley i Ratz **ponieśli śmierć na miejscu.** Pozostałych 9 osób **zostało ciężko porażonych.** 4 osoby **w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.**

Z Targowisk (woj. lwowskie).

Dzień misyjny.

Z Targowisk, pow. Krosno, wj. lwowskie piszą nam: — Z okazji Złotego Jubileuszu Ojca św. Piusa XI odbyła się w niedzielę dnia 15 września b. r. uroczysta akademja misyjna, na którą złożyły się mowy, deklamacje, orkiestra i śpiewy. Przemówił także gorąco do zgromadzonych ks. kanonik M. Suchodolski, wykazując jasno ciążący na katolikach obowiązek wspierania misyj i zachęcając do wpisywania się na członków stowarzyszenia misyjnego P. D. R. W. Po skończonej akademji odbyły się wpisy na członków P. D. R. W. Zapisało się prawie 100 osób.

Parafja Targowiska wykazuje bardzo intensywne życie katolickie. Pod ręką ks. kan. Suchodolskiego w przeciągu lat 3 zostało zorganizowane Stowarzyszenie Młodzieży, powstała orkiestra dęta, zostało założone Kółko Rolnicze, Związek asekuracyjny bydła, mleczarnia i w. in. Obecnie debatuje się nad założeniem kasy Stefczyka, której brak daje się dotkliwie odczuć. Rozwija się także świetnie cały szereg różnych stowarzyszeń religijnych, chociażby wspomnieć tylko o niedawno powstałem Kole Ministrantów liczącem 50 członków-chłopców w wieku szkolnym.

Domowa atmosfera dziecięcych lat Jana III.

(W 300-tną rocznicę urodzin bohatera).

W zamku Olesku pani krajczyni, Teofila z Daniłowiczów Sobieska, powiła w r. 1629 mężowi swemu Jakóbowi drugiego syna, nazwanego na chrzcie św., na cześć dziada po kądzieli Daniłowicza, jego imieniem, Jan... Przyszły „obrońca chrześcijaństwa", który się urodził „w pięć ćwierci roku" po starszym bracie Marku, tak znowu nazwanym na cześć dziada po mieczu, wojewody lubelskiego, Marka Sobieskiego nie sprawił rodzicom swojem przyjściem na świat takiej radości, jaką sprawił im był syn pierworodny. Zwłaszcza matka, wnuka bohaterskiego hetmana Stanisława Żółkiewskiego, sama też bohaterskim duchem natchniona, „mściciela" wielkiego dziada i dziedzica jego rycerskiej spuścizny, widziała zawsze w starszym synu, Marku. Przewidywania matki podzielał ojciec. Toteż Marka otaczała zawsze większa pieczołowitość ojca i goręcsza miłość matki. Jan dzierżył zawsze drugie miejsce...

Pierwsze lata młodości spędzali Marek i Jan wraz z dwoma młodszemi siostrami, (z których jedna, Anna, zajaśniała później wielką świątobliwością w zakonie Benedyktynek we Lwowie, druga zaś Katarzyna, później dwukrotnie wdowa, acz świecka pani, jednak równie ze świątobliwego żywota słynna), — spędzali swoje najmłodsze lata w Olesku, a następnie w Żółkwi, która po nieszczęsnej śmierci ich wuja, Stanisława Daniłowicza w r. 1637 drogą dziedzictwa przypadła znowu matce. Były to lata niezwykłego w tych stronach spokoju, zarówno ze strony Tatarów, jako też kozaczyzny. To też młode lata obu Sobieskich były rzeczywiście „sielskie i anielskie"...

Pan krajczy koronny, Jakób Sobieski, człowiek nadzwyczajnej prawości ducha, słynny mówca, „którego słyszał i Paryż i Rzym", tudzież mąż niezwykłego podówczesnej szlachty wykształcenia i dla tych zalet postępujący szybko z dostojeństwa w dostojeństwo, był wzorem męża i ojca. Jak niegdyś dziad i pan na Żółkwi, ów rycerz bez skazy, Stanisław Żółkiewski, kochał „swoją miłościwą panią, a panią, małżonkę swą, sercem ukochaną i wieczyście miłą" (Reginę z Herburtów), tak i między Jakóbem Sobieskim, szanującym stary obyczaj przodków i „jedyną jego Tosieńką", jak znowu nazywał w listach swoją małżonkę, gorzała najserdeczniejsza miłość. Ta miłość w tem tylko chyba od miłości wielkiego dziada była różna, że pan Jakób, dobrze znający szeroki świat i jego różne obyczaje, bywalec wielu dworów i licznych towarzystw, przejęty francuską dworskością, nie nazywał już małżonki „miłościwą panią i dobrodziejką", — jak to zawsze czynił Żółkiewski, niemniej jednak uważał swoją „jedyną Tosieńkę" za „jedynego przyjaciela", które to wyrażenie najlepiej uwydatnia ten prawdziwy, a tak osobliwie polski stosunek męża do żony.

To „przyjacielstwo" czcigodnych małżonków, tchnące w życie całego domostwa ducha prawdziwej miłości, zaufania i wzajemnego szacunku budziło w sercach młodych Sobieskich nadzwyczajną cześć dla obojga rodziców. Ta cześć ujawniła się wyraziście w Janie zwłaszcza przy śmierci matki. Umierając, zobowiązywała go ona usilnie, aby pogrzeb jej urządził w sposób jak najwięcej prosty. Jedyny już wtedy syn wdowy, wiernie dopełnił rozkazu macierzy i sprawił jej pogrzeb najskromniejszy, którego jedyną osobliwością była tablica z napisem: „Sic mater voluit — Tak matka chciała". — Nazajutrz atoli po tym pogrzebie ubogim odbył się pogrzeb drugi, nadzwyczaj okazały, przy którym była znowu tablica z napisem: „Sic filium decuit — Tak synowi przystało".

Wzorowe pożycie obojga małżonków znajdowało silne oparcie w wielkiej religijności, którą odznaczał się zwłaszcza Jakób Sobieski. Pilnie przestrzegający służby Bożej, śpiewający codziennie z domownikami „Officium parvum", niezwykle hojny na rzeczy Boże, fundator kościołów w Zborowie, Złoczowie, Pomorzanach i Jeziernej, miał też pan Jakób pobożny zwyczaj proszenia codziennie do stołu plebana, któremu, jako słudze Bożemu, dawał zawsze pierwsze miejsce. „Bolało to raz pewnego wojewodę, że go pleban u niego w domu posiadł, o co ex[illegible] gdy go przegadać nie mógł, z gniewem odszedł; pleban zaś, duchem Boskim natchniony, rzecze do kasztelana: — Quia honorasti unctum Domini, habebis in domo tua unctum Christi — ponieważ uszanowałeś pomazańca Pańskiego, będziesz miał w domu twoim pomazańca Chrystusowego", co się sprawdziło na synu Janie, aczkolwiek czcigodny rodzic myślał wówczas o starszym synie, Marku.

O żarliwej pobożności i głębokiej pana Jakóba Sobieskiego jeszcze wyraźniej świadczy następujące zdarzenie: Pewnego razu ciężko zachorował Marek. Gdy lekarze zwątpili już o chłopcu i nie widzieli dlań żadnego ratunku, nie tracący ufności w Bogu ojciec, pobiegł do kościoła i prosił kapłana, aby przyszedł do chorego chłopięcia z Najśw. Sakramentem nie po to, aby je zaopatrzył na drogę wieczności św. Wiatykiem, bo Marek był jeszcze dzieckiem, ale aby na podobieństwo setnika z Kafarnaum sprowadził pod dach swój rzeczywiście w postaciach chleba obecnego Jezusa i uprosił sobie u niego łaskę cudu. Skoro zaś ten cud sobie wyprosił, fundował później przy kościele krasnostawskim Mszę św. ku czci Najśw. Sakramentu w każdy czwartek tygodnia.

Ta nadzwyczajna pobożność czcigodnego ojca, który wyprawiając później synów w świat na nauki, szczegółowo przepisywał im porządek codziennych nabożeństw, a w testamencie swoim zobowiązywał ich, aby wiary św. strzegli, kościoła bronili, duchownych szanowali.

Jak ojciec przewodził synom w zaprawianiu ich do pobożności, tak znowu matka, dumna wnuka wielkiego hetmana, natchnęła ich duchem wielkiego dziada. Już królem będąc, pisał Jan: „Oboje rodzice nasi procreati fortes — fortibus, bo i matka nasza nie białogłowski go, ale męskiego była serca, najwięksże sobie za nic mając niebezpieczeństwa, wprawowali nas z młodu, abyśmy nie byli degeneres od przodków swych, wystawiając nam na oczy, leszcze w dziecinnych będącym latach, wielką sławę ich, cnotę i odwagę na zaszczyt Kościoła i Ojczyzny. Kazali też zaraz z abecadłem uczyć tego wiersza z nagrobka pradziada naszego: „O quam dulce et decorum est pro patria mori"... — Czynila to przedewszystkiem matka, jak świadczy okoliczność, że gdy w r. 1648 po strasznej klęsce pod Żółtemi Wodami i sromotnej porażce pospolitego ruszenia pod Piławcami, obaj bracia, wracający na wieść o nowej wojnie do domu jako pierwsze słowo powitania z ust matki posłyszeli: Nie znałabym was za synów, gdybyście kiedykolwiek powrócili do domu, jak ci rycerze piławieccy". A kiedy wkrótce potem podniósł się srogi buntownik Chmielnicki, rycerska macierz, wyprawiając synów w pole, poprowadziła ich znowu do grobowców rodzinnych, pomnożonych niedawno trumną ojca Jakóba i wskazując na wyrzezaną tam w herbie Sobieskich tarczę, pożegnała ich słowy spartańskiej matki: „Z nią, albo na niej"... I wnet spełniły się jej wielkoduszne życzenia, choć nie tak, jak ich spełnienia pragnęła. Starszy syn Marek, w którym całą pokładała nadzieję, legł, jak na bohatera przystało, w walce z pohańsłwem pod Batohem. Młodszy Jan, wytrzymawszy sławne oblężenie Zbaraża i rosnąc w męstwie i rycerskości, nosił zwycięsko ową tarczę rodzinną po licznych polach chwały i ozdobił ją w końcu królewską koroną, czego jednak wielkoduszna matka na tej ziemi już nie doczekała.

Władа.

Sport.

Fiasko „Akademickiej Olimpjady Bałtyckiej".

Szumnie reklamowana „Akademicka Olimpjada Bałtycka", która odbyła się w Kownie 21—23 b. m., zawiodła zupełnie oczekiwania organizatorów. **Zamiast zapowiedzianego udziału zawodników 4-ch państw, na starcie zjawiły się tylko reprezentacje akademickie Łotwy i gospodarzy. Reprezentacja estońska przyjechała do Kowna i tegoż dnia, wskutek nietaktownego zachowania się Litwy, wróciła do Tallina.**

Zawody lekkoatletyczne przyniosły **bardzo słabe wyniki.** Rezultaty charakteryzują następujące cyfry: 100 metrów — 11.5 sek., 1500 m. — 4:28.4, skok wdal — 6.48, tyczka — 3.30, oszczep — 47 m. Pomimo tak słabych wyników, wszystkie pierwsze miejsca zostały obsadzone przez studentów łotewskich. W ogólnej punktacji Łotwa zwyciężyła Litwę w stosunku 80:46 punktów.

Reprezentacja Polski na mecz z Austrją

Kapitan związkowy, mjr. Loth, na podstawie obserwacyj ostatnich zawodów ligowych tak w Warszawie, Poznaniu, jak i w Krakowie dokonał nast. wyboru **reprezentacyjnej drużyny Polski na mecz z Austrją:** w bramce Domański (ewent. Fontowicz), obrońcy: **Martyna i Bułanow,** w pomocy **Kotlarczyk II, Kotlarczyk I i Makowski,** w napadzie **Wypijewski, Nawrot, Reyman I, Pazurek i Balcer.** Rezerwowy Zwierz II.

Czołowe rakiety świata.

Angielski znawca i krytyk tennisowy, Wallis Myers ogłosił już tegoroczną listę **dziesięciu najlepszych rakiet świata.** Lista ta przedstawia się w r. b. następująco: 1) **Cochet** (Francja), 2) **Lacoste** (Francja), 3) **Borotra** (Francja), 4) **Tilden** (USA), 5) **Hunter** (USA), 6) **Lott** (USA), 7) **Doeg** (USA), 8) **van Ryn** (USA), 9) **Austin** (Anglja), 10) **de Morpurgo** (Włochy).

Panie: 1) **Wills** (USA), 2) **Watson** (Anglja), 3) **Jacobs** (USA), 4) **Nuthall** (Anglja) 5) **Heine** (Afryka). 6) **Matthieu** (Francja) 7) **Bennett** (Anglja), 8) **Reznicek** (Niemcy), 9) **Michel** (Anglja), 10) **Goldsack** (Anglja).

Wymieniona lista, oparta na wadliwym systemie klasyfikacyjnym, wzbudziła w świecie białego sportu mnóstwo zastrzeżeń i opozycyj. Nie uwzględnia bowiem doskonałej tennistki hiszpańskiej. senority d'Alvarez, dalej Tildena stawia przed Borotrą, gdy tymczasem mistrz Ameryki jest graczem lepszym, bo zwyciężył łatwo Borotrę w finale o puhar Davisa. Również postawienie Cocheta przed Lacostem nasuwa wiele wątpliwości, co do słuszności tego sądu, gdyż Lacoste, o ile nie lepszy, jest bezwzględnie równorzędnym graczem.

POLSKIE REKORDY KOLARSKIE.

Lista **polskich rekordów kolarskich** przedstawia się następująco:

Start lotny — 200 m. Łazarski 12.4, 300 m. — Koszutski 19.6, 400 m. — Łazarski 25.6, 500 i 1000 m. Lange 33.4 i 1:10.2, 3 km. Szymczyk 4:14. Start z miejsca — 200 m. Szymczyk 16.4. Bieg drużynowy 4 km. — Szymczyk, Lange, Reul, Oksiutycz 5:04, tandemy: 200 m. — Gędziorowski i Stankiewicz 12.8 s. 1 km. — Oksiutycz i Turowski 1:08. Za prowadzeniem motorów start lotny: Oksiutycz 1 km. 47.4, 3 km. 2:23.4, 5 km. 4:01. Start z miejsca: Lange 5 km. 5:26.2, 10 km. 8:31, 15 km. 12:34, 20 km. 16:55, 25 km. 21:25.2, 30 km. 26:02, 40 km. 35:25, 50 km. 42:56. Na 100 km. Weiss 1:52.33.4 (z roku 1907). Torowe rekordy motocyklowe: Choiński 1 km. 33.2, 3 km. 1:46, 5 km. 3:02, 10 km. 6:14, 15 km. 10:39.8.

ŚWIATOWY REKORD SZYBKOŚCI NA MORZU.

Francuski kontrtorpedowiec **„Verdun"**, pobił **światowy rekord szybkości na morzu,** przebywając w ciągu **1 godziny 40 węzłów**, tzn. **74 klm.**

Sport zagranicą.

— Estella Hill, amerykańska mistrzyni **w rzucie oszczepem,** wykonała rzut długości **38 m. 82 cm. lepszy od światowego rekordu Niemki, Hargus o 43 cm. Stało się to podczas pięcioboju pań w New Jersey, który wygrała ta zawodniczka, zdobywając rekordową ilość 3501.61 punktów.**

Z sali koncertowej.

Kwartet Glazunowa.

Niema dziś pewnie drugiego obok Glazunowa kompozytora w Europie, któryby miał przyjemność posiadania kwartetu swojego imienia, chociaż w nim nie gra. Glazunow niewątpliwie zasłużył na ten zaszczyt, jako wysoko ceniony twórca dzieł komnatowych, ale może nie ten wzgląd w pierwszym rzędzie skłonił członków kwartetu jego nazwiska do wybrania tego godła. Pierwszym skrzypkiem tego zespołu jest p. Aleksander Pecznikow. Jest to drugi skrzypek tego samego imienia i nazwiska. Pierwszy bowiem Aleksander i pierwszy Pecznikow jest o dobrych lat dwadzieścia starszym od drugiego i o dwadzieścia także pewnie lat wyprzedził go na arenie koncertowej, na której zdobył poważne sukcesy na początku tego stulecia, zażeby potem zajmować stanowiska profesorskie w Berlinie i Monachjum i w końcu ponownie w Berlinie w Konserwatorjum Sterna. Pierwszy Pecznikow założył także kwartet w r. 1924, naturalnie swojego imienia. Drugi Pecznikow musiał wpaść na ten pomysł nieco później od pierwszego, nie chcąc więc nazwać swojego zespołu Pecznikow Nr. II., musiał obrać inne godło i w ten sposób padł wybór na nazwisko głośnego kompozytora rosyjskiego.

Godło kwartetu Glazunowa nie pociąga za sobą widocznie propagandy dzieł dyrektora konserwatorjum leningradzkiego, który w zakrasie kwartetu smyczkowego może wykazać się pięcioma cennemi utworami, oprócz jednej suity na ten zespół instrumentów. Program pierwszego z dwóch zapowiedzianych koncertów tego kwartetu przyniósł nam na wstępie popularny utwór Edwarda Griega, kwartet g-moll op. 27. W repertuarze muzyki komnatowej przyjęło się to zgrabne i łatwo dostępne dzieło, nie wymagające od słuchacza jakiegoś samozaparcia się w czasie percypowania go, jakiegoś bohaterskiego przedzierania się przez gąszcza pomysłów, trudnych do ogarnięcia i rozwikłania. Najszlachetniejsza, najwykwintniejsza z form muzyki instrumentalnej, jakim jest kwartet smyczkowy, przedstawiała się miłemu kompozytorowi norweskiemu jako rodzaj podatny do — właściwego jego talentowi — wyśpiewu lirycznego i do wkładania w jej ramy pulsujących życiem obrazów. Nie przeczuwał pewnie Grieg, że kiedyś, w jakiejś nieznanej mu sztuce, zawdzięczającej powstanie swoje technice nowoczesnej, pomysły jego z tego właśnie kwartetu, będą materjałem do ilustracji dźwiękowej scen erotycznych. Prawie w połowie tych filmów, które mam sposobność widzieć, w kraju czy zagranicą, wraca w scenach miłosnych ustęp z romanzy tego kwartetu; przy nim Greta Garbo całuje swoich partnerów, przy jego dźwiękach John Gilbert pożera namiętnemi spojrzeniami ofiary swoich czarnych oczu... Atsolutnie tworzona muzyka staje się dzisiaj muzyką stosowaną i kto wie czy to nowe, brutalnie narzucone jej zadanie nie pomaga jej do utrzymania się przy życiu, które we właściwych jej warunkach odtwarzania może byłoby się już i skończyło.

Kwartet Glazunowa wykonał utwór Griega w doskonały sposób. Strugi pięknych dźwięków spływały do duszy słuchaczy, którzy od pierwszej chwili zdali sobie dobrze sprawę, że mają przed sobą zespół o wysokich kwalifikacjach. Aleksander Pecznikow jest kapitalnym skrzypkiem. Jego werwa udziela się całemu zespołowi, w którym każdy z członków jest znakomitym muzykiem. Słabszym od swoich towarzyszów okazał się jedynie wiolonczelista, ale i jego odniesienie się do wykonywanych utworów wywoływało wrażenie jedności o bardzo silnej muzykalności.

Drugi punkt programu stanowiła Passacaglia na skrzypce i altówkę Haendla w transkrypcji Halvorsena. Nie wiemy czy mamy tu do czynienia z Johanem czy Leifem Halvorsenem. Pierwszy z nich jest starszy od drugiego o dwadzieścia i trzy lat, obaj są skrzypkami i kompozytorami, znanymi i cenionymi w Norwegji. Passacaglia ta jest — o ile mnie pamięć nie zawodzi — przeróbką jednej ze środkowych części czwartej sonaty na dwoje skrzypiec z tow. fortepianu, wielkiego kompozytora XVIII-go wieku. Odtworzenie jej pozwoliło nam w pełni ocenić — obok Aleksandra Pecznikowa — także altowiolistę kwartetu, p. Dawida Rywkina. Po nieporównanym Mirym z Kwartetu Brukselskiego, jest to bodaj najlepszy altowiolista, jakiego mieliśmy sposobność słyszeć w Krakowie. Po macoszemu traktowany przez skrzypków instrument, do którego zabierają się przeważnie tylko tacy skrzypkowie, którzy nie mogli utrzymać się na stanowisku przy drugim pulpicie, ma pełnowartościowe walory możliwości artystycznych i nawet w takim duecie jak ta passacaglia, okazuje się czynnikiem pierwszoplanowym. Miękkość tonu p. Rywkina nadała duetowi Haendla w aliażu z jasnym dźwiękiem pierwszego instrumentu zachwycające barwy. I znowu wykonanie stało na bardzo wysokim poziomie, a dzięki odtworzeniu utworu z pamięci, nabrało charakteru nie kameralnego, lecz wirtuozowskiego popisu. W sąsiedztwie mojem padła uwaga, że passacaglia została wykonana technicznie dobrze, ze jednak pod względem stylu nie odpowiedziała wymaganiom. Jako historyk muzyki odczułem zazdrość, że są muzycy, którzy doskonale wiedzą co w czasach Haendla uchodziłoby za wykonanie poprawne, co zaś za partaotwo. Jakże często bowiem zdarza się nam słyszeć dzisiaj szanowne uwagi, w tym np. stylu: tak, ta rzecz została wykonana pod względem technicznym słabo, nawet bardzo słabo, ale za to co do stylu była bez zarzutu... Mnie zaś zdaje się, że jeżeli wykonuje się tak jak jest w nutach, to i pod jednym i pod drugim względem rzecz będzie w porządku.

Na zakończenie koncertu usłyszeliśmy tętniący dramatycznością i żarem uczucia kwartet es-moll Czajkowskiego. Błąkają się w nim jeszcze jakby echa z Eugenjusza Onegina, jego motyw zdaje się być tragiczną niepewność przychodzącego dnia, wyśpiewana w chwili przed pojedynkiem przez Leńskiego, ciągnąca się przez dzieła Czajkowskiego i doprowadzająca do rozdzierającego finału symfonji patetycznej... Nawet najbardziej wybredny słuchacz musiał czuć się upojonym po wysłuchaniu tego najserdeczniejszą krwią pisanego dzieła znakomitego kompozytora rosyjskiego. Garstka słuchaczy, którzy byli na sali, zachęciła kwartet Glazunowa szczerością swoich oklasków do dodania nad program Moment musical Schuberta. Jeżeli mam prawo do tego, to radbym gorąco zachęcić melomanów naszych do pójścia na drugi koncert Kwartetu Glazunowa.

Zdz. Jach.

Obrady pełnego komitetu wawelskiego.

pod przewodnictwem ministra Moraczewskiego.

Wczoraj obradował na Wawelu pełny Komitet wawelski pod przewodnictwem ministra robót publicznych Moraczewskiego. przy licznym udziale członków Komitetu. W obradach wzięli udział: wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, prezydent miasta Rolle, kierownik robót restauracyjnych rektor Szyszko-Bohusz. okręgowy dyrektor robót publicznych inż. Dudek dyrektor departamentu kultury i sztuki w Ministerstwie oświaty Jastrzębowski ze swoim zastępcą Wojciechowskim, generalny konserwator z Warszawy Remer, dyrektor zbiorów państwowych w Warszawie Lauterbach, naczelnik departamentu budowlanego w Minist. robót publ. inż. Opolski, kierownik oddziału gospodarczego kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej inż. Kuc, zarządca Wawelu Taszakowski, prof. Leon hr. Piniński ze Lwowa twórca galerji swojego imienia na Zamku wawelskim, dr. Obmiński ze Lwowa, ks. prof. Dettloff z Poznania, inż. Szanior dyrektor robót publ. z Warszawy, inż. Seredyński zastępca rektora Bohusza jako kierownika restauracji Zamku warszawskiego, dr. Tomkowicz prezes Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, prorektor Akademji Sztuk Pięknych Gałęzowski, dr. Muczkowski, inż. Stryjeński, inż. Heitzman i in.

Komitet zaznajomił się z postępem robót restauracyjnych w Zamku królewskim na Wawelu, oglądnął odnowione komnaty, poczem **rektor Szyszko-Bohusz skreślił program dalszych prac na Wawelu.** Nad projektem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni uczestnicy konferencji, wyrażając swoje uwagi **zarówno nad stroną architektonicznego rozwiązania dalszej części Zamku jak i wewnętrznego wyposażenia sal.** Od godz. 5-ej pop. toczyły się w dalszym ciągu obrady Komitetu wawelskiego.

Co słychać w Krakowie?

Krwawa utarczka gości weselnych z policją.

Jak już donosiliśmy dn. 22 bm. podczas zabawy weselnej przyszło do kwawej awantury, której szczegóły podajemy poniżej:

Patrol policyjny z posterunku w Prokocimiu złożony z 3-ch funkcjonarjuszy patrolując w gminie Piaski Wielkie koło Krakowa został zaalarmowany strzałami rewolwerowemi pochodzącemi od strony grupki domów, między któremi w domu Kunegundy Laszczyk odbywała się zabawa weselna. Patrol udał się na miejsce, gdzie **między dwoma partjami parobczaków wrzała gwałtowna bójka. Z pośród obu stron padały gęsto kamienie rzucane rękami kilkudziesięciu osób na podwórze i ogród domu Laszczyków, a między tem padło kilkanaście strzałów** rewolwerowych. Awanturnicy wezwani przez patrol do zaprzestania bójki nie zastosowali się do rozkazu, wobec czego patrol oddał strzały ostrzegawcze w powietrze, wówczas bijący się **obrzucili policjantów kamieniami i obsypali ich strzałami rewolwerowemi.** Od rzucanych kamieni **jeden funkcjonarjusz policji odniósł ranę w górną część dłoni i silne uderzenie w łokieć, zaś drugi został ciężko ranny w czoło.** Patrol policyjny pomimo odniesionych ran wkroczył pomiędzy napastników, którzy widząc energiczną postawę policji rzucili się do ucieczki.

W pościgu zostali ujęci: Chlipała Mieczysław, Czorst Karol. Chlipala Augustyn, Stachura Stanisław, Frączek Wojciech, Hojda Stanisław Chwałek Augustyn, Mieszaniec Bronisław, Mieszaniec Andrzej, Wałach Władysław i Bulanda Tadeusz, wszyscy z Piasków Wielkich. **Przy jednym z nich znaleziono rewolwer, zaś przy drugim nóż pokrwawiony.** W czasie bójki zostali poranieni Kunegunda Laszczykowa, jej córka Helena i syn Marjan, dalej Karol Mrożek, Stanisław Szczepański i Czesław Piskorz. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych zaś co do reszty sprawców prowadzi się dalsze dochodzenia.

Czy pan zadowolony z podróży samolotem?

Zarząd Polskich Linij Lotniczych „Lot“ celem ułatwienia swej pracy nad doskonaleniem organizacji komunikacji powietrznej, do każdego biletu lotu załącza kwestjonarjusz z pytaniami, czy pasażer zadowolony jest z podróży i czy ma coś do zarzucenia organizacji naszej komunikacji powietrznej.

Napływające odpowiedzi charakteryzują wrażenia pasażerów. Jeden ze znanych u nas przemysłowców pisze: „Szalenie. Podróż samolotem jak w bajce; samolot specjalnie dla ludzi interesu jest idealnym środkiem lokomocji“. A oto dowcipna odpowiedź jednego z dziennikarzy: „Nie wyobrażam sobie, aby ktoś — nie musząc — chciał posługiwać się innym środkiem komunikacynym, aniżeli samolotem. Gdyby „Lot“ założył linje między redakcją a mieszkaniem, kupiłbym roczny bilet“.

Znany fabrykant z Krakowa pisze: „Z podróży swej byłem bardzo zadowolony. Jadąc poraz pierwszy samolotem, miałem pewne skrupuły, czy ludzie w moim wieku — mam lat 64 — mogą korzystać z komunikacji lotniczej. Próbny lot przekonał mnie, iż podróż jest przyjemna i wygodna. Organizacja cała funkcjonuje bez zarzutu, na każdym kroku widoczna dbałość o wygodę pasażera“.

Niektórzy pasażerowie jedak stawiają zarzuty: „Nie jestem zadowolony, gdyż bilety zamawiać trzeba już kilka dni przed zamierzonym lotem ze względu na znaczną frekwencję“, lub „Brak połączeń z Wilnem, Zakopanem i innemi miastami, do których często podróżuję“ itd. itd. Charakterystycznem jednak jest, iż na setki reklamacyj, które otrzymuje Zarząd Polskich Linij Lotniczych „Lot“ nie wpłynęła ani jedna, w której pasażer skarżyłby się na podróż powietrzną i wyrażał z niej niezadowolenie.

Włamanie do ksiegarni Gebethnera.

W nocy z dnia 22 na 23 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do księgarni Gebethnera i Ska przy rynku Gł., skąd po splądrowaniu biurek skradli około 50 zł. Następnie usiłowali dostać się do kasy ogniotrwałej, jednak z powodu złamania się świdra, którym operowali do kasy dostać się nie zdołali. Dochodzenia w toku.

Katastrofa autobusowa.

Autobus pasażerski Nr.: Kl. 90918 należący do Andrzeja Brodawskiego z Głogoczowa wjeżdżając do Dębicy, wywrócił się w czasie wymijania idącej drogą, głuchej i ciemnej kobiety z nazwiskiem Sara Wołek z Dębicy. Wskutek przewrócenia się autobusu zostały dwie osoby ciężko a trzy lekko poranione.

Smiertelny strzał.

Władysław Michalik, (l. 23), zam. w Wolicy pow. Bochnia manipulował tak nieostrożnie rewolwerem, że postrzelił się w brzuch, w następstwie czego zmarł w kilka godzin później w szpitalu.

KONKURS NA STYPENDJUM ŚP. WIKTORA OSŁAWSKIEGO,

ogłoszony przez Polską Akademję Umiejętności z terminem wnoszenia podań do dnia 1 września 1929, przedłużony został do dnia 15 października 1929. Stypendjum to na rok szkolny 1929/30 wynosi kwotę 6000 zł. **Ubiegać się o nie mogą jedynie docenci Uniwersytetów w Krakowie i Lwowie oraz Politechniki we Lwowie, nauczyciele lub zastępcy nauczycieli gimnazjum w kraju i zagranicą, narodowości** polskiej, poniżej lat 40, którzy ukończywszy szkołe wyższą ze stopniem akademickim, zamierzają kształcić się na profesorów Uniwersytetu w Krakowie i Lwowie lub Politechniki Lwowskiej. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa, prace naukowe i program stuljów zamierzonych w razie uzyskania stypendjum.

Kraków, 25-go września 1929.

Środa 25: św. Ładysława.

Czwartek 26: św. Cyprjana, św. Justyny.

Czwartek 26: wsch. słońca o godz. 5.31, zach. 17.31.

POWRÓT Z URLOPU PREZYDENTA ROLLEGO. Prezydent miasta Inż. Rolle zakończył urlop i objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDÓW Z POWODU BUDOWY NAWIERZCHNI DROGOWYCH. Na czas dalszej budowy nawierzchni drogowych, zamyka się z dniem 26 bm. dla ruchu kołowego: a) całkowicie przejazd przez Plac Nowy w Dz. VIII, b) część ul. Juljusza Lea w Dz. XV na odcinku od ul. Chocimskiej do ul. Misjonarskiej, zaś objazd skierowuje się przez ul. Chocimska i Misionarską.

WYSADZENIE AMUNICJI ARTYLERYJSKIEJ. Dnia 27 bm. między godz. 12 a 13-tą odbędzie się na forcie w Batowicach wysadzenie starej amunicji artyleryjskiej. Władze wojskowe i policyjne zarządziły zabezpieczenie terenów w okolicy fortu.

WPADŁ POD SAMOCHÓD. Wczoraj rano wpadł pod samochód „Na Zjeździe“ w Podgórzu Józef Majeran l. 36, robotnik salinarny z Wieliczki. Nieszczęśliwy doznał rany dartej na głowie oraz zdarcia naskórka na twarzy. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI. Maurycy Fass, właściciel restauracji na Stawach zgłosił w policji, że w nocy z dn. 22 na 23 bm. dostali się nieznani sprawcy do lokalu restauracyjnego, skąd skradli wyroby tytoniowe, większą ilość wódek i kilkanaście pudełek sardynek łącznej wartości około 1200 zł. Dochodzenia w toku.

CZYJA WŁASNOŚĆ? Organa śledcze zakwestjonowały rzeczy pochodzące z kradzieży, a mianowicie: 1 rower męski, 1 parasolkę damską, 1 firankę 1 zegarek stołowy w oprawie i 1 parę półbucików damskich. Wspomniane rzeczy są do rozpoznania w Wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej 21, w godzinach od 10 do 12.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. Komitet wykonawczy prosi wszystkich przewodniczących sekcyj o przybycie na posiedzenie we czwartek 26 bm. o 6 pop. w sali konferencyjnej magistratu.

WSZECHPOLSKI ZJAZD ZAWIADOWCÓW OKRĘGÓW DYREKCYJNYCH I TECHNIKÓW. Za inicjatywą prezesa okręgowego Zrzeszenia zawiadowców okręgów dyrekcyjnych Górskiego z Krakowa, zwołał Zarząd Główny Z. K. P. ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Z. O. D. do Poznania. Przy wypełnionej po brzegi sali zagaił Zjazd prezes Zarządu Głównego Z. K. P. in. Łopuszański, przewodniczył prezes zrzeszenia okręg. Z. O. D. Ziemiański ze Lwowa. sekretarzował Z. O. D. Walawski z Dębicy. Postanowiono utworzyć Centralną Sekcję Zawiad. O. D. i Techników przy Zarządzie Głównym Z. K. P. w Warszawie i dokonano równocześnie wyboru prezesa i dwóch zastępców tej Sekcji delegatów byłych trzech zaborów.

PORADNIA DLA DZECI I MŁODZIEŻY NERWOWEJ oraz poradnia dla wad wymowy czynna we wtorki i czwartki od 10—11 przedpołudniem na Klinice chorób nerwowych U. J. (Kopernika 48). Porad udziela się bezpłatnie.

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE w sprawach wpisów przebiegu studjów, oraz organizacji życia akademickiego zostało otwarte staraniem Krakowskiego Komitetu Akademickiego oraz Związku Kół Naukowych w salach 39 i 40 Coll. Novi. Biuro funkcjonuje od 10—2 godz. codziennie przez cały ciąg wpisów.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Miłość bez grosza“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Czwartek: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Środa: „To się wszystko zmieni“ (premjera).

Czwartek: „To się wszystko zmieni“.

Piątek: „To się wszystko zmieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Dzikuska“ (w roli główn. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).

UCIECHA: „Zemsta hr. Monte Christo“.

SZTUKA: „Girls'v Paryża“

NOWOŚCI: „Dzikuska“ (w roli główn. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).

WARSZAWA: „Walc Straussa“.

CORSO: „Płonący Okręt“ — główne role: Mary Kid i Andre Nox.

WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“, naświetlająca satyrycznie pewne środowiska powojennej Warszawy, grana będzie dzisiaj w środę i w piątek. Jutro powtórzenie kapitalnej komedji „Azais“, która pomimo wyjątkowego sukcesu grana będzie jeszcze tylko kilka razy, ze względu na kończący się obecny cykl występów K. Junoszy Stępowskiego. Z tej samej przyczyny tylko jeden raz jeszcze w sobotę brany będzie sensacyjny „Wielki kram“ Bernarda Shaw'a. Ponieważ na ubiegłą niedzielę po południu zabrakło znów biletów na „Samuela Zborowskiego“, barwna sztuka historyczna dana będzie jeszcze raz w najbliższe popołudnie niedzielne, po cenach zniżonych.

Piątek: „Miłość bez grosza“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

KWARTET GŁAZUNOWA, który na swoim koncercie w niedzielę podziałał u nas sensacyjnie, takiego bowiem kwartetu Kraków dotąd nie słyszał, wystąpi po raz drugi i ostatni we czwartek, 26 bm. w Starym Teatrze. Entuzjastyczne głosy prasy o tym kwartecie są zaledwie cząstką wrażenia, jakie daje gra czterech artystów idealnie zgranych. Przekonała się o tem nasza publiczność na pierwszym koncercie tego kwartetu. W programie czwartkowego koncertu umieścili znakomici kwartecíści atrakcyjne kompozycje: Beethovena, Schuberta i M. Ravela.

Życie gospodarczo-społeczne.

Kto podlega zabezpieczeniu na wypadek braku pracy.

Obowiązująca obecnie w Polsce Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (z dn. 18 7. 1924 r.) **nie rozciąga przymusu zabezpieczeniowego na wszystkich bez wyjątku zatrudnionych robotników,** lecz przewiduje jedynie **określone kategorje zakładów pracy,** których robotnicy podlegają temu zabezpieczeniu. Zgodnie z treścią art. 1 tej ustawy, obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, **o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5-ciu robotników.** Powyższe dotyczy **zakładów pracy, nie będących własnością państwową lub samorządową.**

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 marca 1925 r. **podlegają przymusowemu zabezpieczeniu: robotnicy,** zatrudnieni **w przedsiębiorstwach państwowych:** w kopalniach węgla kamiennego i ropy naftowej, w fabryce olejów miner. w Drohobyczu, odbieralni ropy w Modryczu, w fabryce związków azotowych w Chorzowie, w hucie „Blachownia“, w tartakach i zakładach obróbki drewna oraz w zakładach przemysłowo-szkolnych dla inwalidów wojennych w Piotrkowie oraz wykwalifikowani robotnicy, zatrudnieni przy perjodycznych robotach okresowych: 1) na kolejach państwowych, 2) ziemnych i budowlanych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze wojskowe i w magazynach wojskowych, 3) budowlanych, drogowych, wodnych i meljoracyjnych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze państwowe i samorządowe, 4) we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych powyżej przytoczonych, wreszcie robotnicy niewykwalifikowani, o ile wymienione wyżej w pp. 1, 2 i 4 roboty trwają normalnie dłużej, niż 6 miesięcy w roku, oraz o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach przed ich przyjęciem do tych robót, pozostawali conajmniej przez 10 tygodni w stosunku najmy pracy w przedsiębiorstwach, wymienionych w przytoczonym wyżej art. 1 ustawy.

Nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia robotnicy zatrudnieni sezonowo w poniżej wymienionych przedsiębiorstwach, które są czynne normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku, mianowicie: cukrownie, krochmalnie, syropniarnie, gorzelnie, suszarnie, fabryki przetworów owocowych i wytwórnie napojów chłodzących. Również nie podlegają zabezpieczeniu niewykwalifikowani robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy perjodycznych robotach: kolejowych, drogowych, wodnych i meljoracyjnych, o ile wymienione roboty trwają normalnie krócej, niż 6 miesięcy w roku, oraz o ile robotnicy ci w ostatnich 12 miesiącach, przed przyjęciem do powyższych robót, pozostawali zatrudnieni mniej. niż przez 10 tygodni, w przedsiębiorstwach wymienionych w art. 1 ustawy.

Dzięki takiemu ujęciu sprawy zdarzają się wypadki, że **zakład pracy nie zabezpieczył swych robotników,** pomimo, iż był do tego obowiązany, lub też odwrotnie zakład pracy, **którego robotnicy nie są objęci ust., zabezpieczył ich w Funduszu Bezrobocia,** wpłacając za nich wkładki zabezpieczeniowe i potrącając z zarobków należną od nich część. W I-ym wypadku, po ujawnieniu przez kontrolę uchylenia się od przestrzegania ustawy, **zakład pracy płaci karę,** w II-gim natomiast wypadku robotnik, zgłaszający się po świadczenia do Funduszu Bezrobocia, po utracie pracy, **spotyka się z odmową wypłaty tych świadczeń, gdyż nie miał prawa być zabezpieczonym.** Otrzymuje on wtedy od zakładu pracy **jedynie zwrot wpłaconych wkładek.**

Do czasu więc oczekiwanego znowelizowania ustawy z dnia 18 7. 1924 r. w kierunku rozciągnięcia przymusu zabezpieczeniowego **na wszystkich robotników, bez względu na rodzaj zakładu pracy, konieczne jest, aby pracodawcy upewnili się w każdym wypadku, co do obowiązku zabezpieczenia swych robotników na wypadek braku pracy. Również sami robotnicy we własnym interesie i robotnicze związki zawodowe winny pilnie i uważnie sprawy tej doglądać.** Tis.

Rozgoryczenie rzesz urzędniczych.

WŁADZE WCIĄŻ ZALEGAJĄ Z WYPŁATĄ DODATKU MIESZKANIOWEGO.

Ze sfer urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Nadszedł okres jesieni. Rolnik napełnia spichrze i piwnice, spienięża plony, czyni zakupy, rośnie zbyt przemysłu, ożywiają się obroty handlu.

W tych ogólnie dość ciężkich czasach i warunkach gospodarczych jesień (patrząc z punktu widzenia ekonomicznego), powszechnie przyjmowana jest o wiele milej niż każda inna pora roku.

Jedyną warstwą ludności Polski, która żyjąc ciągle pełna troski, w jesieni popada w rozpacz — to klasa **urzędników państwowych.** Uposażony nędznie urzędnik państwowy wegetuje z miesiąca na miesiąc, bez skutku kołatając o poprawę bytu, ale gdy nadchodzą miesiące jesienne **już wprost załamuje się pod ciężarem koniecznych wydatków.** Dzieci wyszlij do szkół, zaopatrz je w kosztowne podręczniki i pomoce szkolne, sprowadź opał, pomyśl o zakupnie na zimę zapasu produktów, jak ziemniaki i kapusta, kup zimową przyodziewę dla rodziny i siebie — oto nakazy chwili. A za co?

W takiej chwili wysuwa się głos skargi i rozpaczy: **Jak długo jeszcze urzędnik państwowy będzie czekał na poprawę bytu? Na pomoc choćby doraźną?**

Na poprawę uposażeń mimo dodatniego budżetu (a nawet i bilansu handlowego) nie zanosi się. Przy preliminowaniu kwot budżetu na rok przyszły sfery miarodajne nawet o tem nie wspominają. Ale co gorsza obecnie **milczy się również o sprawie wyrównania dodatku mieszkaniowego za rok 1928!**

Najsłuszniejsza **należność, która** w obecnym czasokresie byłaby wprost **uzdrowieniem** opłakanych budżetów urzędniczych, **zalega bez końca.** Dlaczego? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Brakiem pieniędzy jednak **wobec zapasów kasowych i stale dodatnich zamknięć miesięcznych, oraz wobec wzmożonych płatności podatkowych w jesieni** nie można tłómaczyć niewypłacania dodatku. Ponadto sposoby, zastosowane przy wypłacie zaległego dodatku za lata poprzednie, są wzorem jakby należało postąpić, aby Skarbu zbyt gwałtownie nie obciążyć. **I teraz więc można zarządzić wypłatę** w ratach czy dłużników Skarbu podzielić na grupy, z których jedna w tym, inne zaś w drugim terminie swoją należność otrzymają.

Oby ciągły apel rzesz urzędniczych nie pozostał bez echa i oby w najbliższym czasie Rada Ministrów znalazła czas i zechciała przychylnie sprawę tę załatwić! O.

Dzień oszczędności w Polsce.

Na zebraniu przedstawicieli wszystkich centrali związków instytucji oszczędnościowych oraz syndykatu dziennikarzy powołano do życia centralny komitet obchodu „Dnia oszczędności“.

Na prezesa komitetu zaproszono prezesa P. K. O., dr. Henryka Grubera, na członków — przedstawicieli wszystkich centralnych związków spółdzielczych i komunalnych kas oszczędności.

„Dzień oszczędności“ obchodzony jest w całym świecie dn. 31 października.

Program uroczystego zamknięcia P.W.K.

Rada Główna i zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu organizują uroczyste zamknięcie wystawy w dniu 30 bm. Według ustalonego już programu, w dniu tym w westybulu reprezentacyjnym odbędzie się uroczyste zebranie, na którem przemówienia wygłoszą: prezes zarządu p. **Wachowiak,** prezes rady głównej **Ratajski,** komisarz wystawy rządowej dr. **Bertoni** oraz minister przemysłu i handlu inż. **Kwiatkowski.** Zamknięcia P. W. K. dokona prezes Rady Min. p. **Świtalski.** Na zakończenie uroczystości chór „Harmonji“ pod batutą prof. Fel. Nowowiejskiego wykona **hymn narodowy.** Wieczorem tego dnia odbędzie się we „Dworze Huggera“ uroczysty bankiet.

Zarobki robotników miejskich w Polsce.

Zgodnie z danemi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przeciętny zarobek robotników stałych niewykwalifikowanych wszystkich przedsiębiorstw w Polsce wynosi na 1-dniówkę w złotych w Warszawie 10.45 (liczba zatrudnionych robotników wynosi 1.148), we Włocławku 5.19 (41), w Płocku 4.73 (14), w Łodzi 9.48 (16), w Piotrkowie 7.82 (16), w Częstochowie 7.09, w Lublinie 7.05 (103), w Białymstoku 6.00 (5), w Grodnie 9.46 (21), w Wilnie 10.68 (19), w Nowogródku 5.43 (3), w Pińsku 6.88 (2), w Łucku 5.83 (1), w Poznaniu 8.31 (4.62). w Bydgoszczy 8.80 (2.05), w Toruniu 6.92 (3.08) w Katowicach 8.09 (2.86), w Królewskiej Hucie 9.00 (1.40), w **Krakowie 9.32** (6.72), w Tarnowie 5.80 (45), we Lwowie 7.45 (1.035), w Drohobyczu 5.20 (4), wreszcie w Stanisławowie 8.12 (19).

W ten sposób najwyższe zarobki robotników miejskich są w Wilnie i w Warszawie, zaś najniższe we Włocławku i w Płocku.

Zastój na giełdzie trwa.

Kraków, 24 września. Notowano: Tepege 25 gr., konwersyjna 48.95 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar prywatnie 8.88—8.88½ zł., czeki bankowe 8.89½—8.90½ zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach zupełny zastój przy braku zainteresowania. Robiono jedynie Chodorowem, za który płacono 220 zł. zwyżkowo bez towaru. Bank Polski 167½ zł. bez tranzakcji. Z papierów procentowych dolarówka 61½ zł. w płaceniu, 62 zł. w towarze, bez tranzakcji.

Na pogiełdziu objaw podobny.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.97, 124.28, 123.66; Londyn 43.24¼, 43.35¼, 43.13¼; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Praga 26.41¼, 26.47¼, 26.35¼; Szwajcarja 171.92, 172.35, 171.49; Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09; Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.39.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 170, 168 — Bank Zachodni 70 — Elektryczność 55 — Firley 51 — Nobel 13½ — Lilpop 29 — Norblin 108, 106 — Rudzki 32½, 33½ — Starachowice 25¼ — Zieleniewski 82.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119¾ — 5% dolarowa 62¼, 61¾ — 5% konwersyjna 49½, 49¾ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31, Londyn 25.14¾, Nowy Jork 5.18.75, Belgja 72.12, Włochy 27.15, Hiszpanja 76.65, Holandja 208.10. Berlin 123.55, Wiedeń 72.95., Sztokholm 138.95, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.75, Praga 15.36, **Warszawa 58.20,** Budapeszt 90.49, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217.62½.

Giełda zbożowa.

Zniżkowa tendencja przy małych dowozach.

Kraków, 24 września. Pszenica dworska czerwona 41—41.50, dworska biała 40—41. targowa 39—40, żyto dworskie nowe 25—26, targowe nowe 24—25. owies dworski nowy 22.50—23, targowy nowy 21—22, dworski stary 25—26, jęczmień do siewu stary 25—26, browarniany 27—30 zł.

Mąka pszenna krakowska 45% 72—73, pszenna grysikowa 73—74, pszenna 65% 67—68, pszenna kongr. 0000 65—66, pszenna grysikowa kongr. 70—71, mąka żytnia krak. typowa 70% 40—40.50, żytnia poznańska 70% typowa 41.50—42, razówka żytnia 35—36, razówka pszenna 52—53 zł.

Tendencja zniżkowa, dowozy małe.

Radjo.

Czwartek 26 września.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 „Braciszek i siostrzyczka“ z bajek Braci Grimm, w radjofon. p. Julji Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Pogadanka dla pań: inż. Stanisław Broniewski: „Wizerunek Holenderki spółczesnej“; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości „Gadki podhalańskie“; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.40 Komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 26.05 Odczyt p. t.: „Ivo Vojnović — znakomity poeta jugosłowiański“ — wygł. dr. Helena d'Abancourt; 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa (śpiew), prof. Egon Petri (fort.), Tomasz Cholewa (flet), dyr. Bolesław Wallek-Walewski (akomp.); 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 9 Transmisja z Wilna; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród książek“ — prof. Mościcki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu P. R. (Prof. Dworakowski — 1-sze skrzypce, Leopold Dworakowski — II-gie skrzypce, Paweł Ginzburg — alt. i Kazimierz Butler — wiolonczela); 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Tola Mankiewiczówna (sopran), Wład. Wochniak (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); 22 Komunikat meteorologiczny;

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Nadprogram; 1630 Transmisja z Krakowa; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Prof. Władysław Dzięgiel: „Początki chrześcijaństwa na Śląsku“ — cz. II.; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Koncert popularny z udziałem orkiestry dętej policji państwowej województwa Śląskiego. Kapelmistrz A. Grodon; 19 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny; 19.20 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Steczkowski; 19.56 Sygnał czasu;

Zgon kardynała Dubois.

W poniedziałek zmarł w Paryżu kardynał Dubois. Tegoż dnia odbyło się przeniesienie zwłok kardynała do pałacu arcybiskupiego. Kondolencję złożyli m. in. prezydent Doumergue i premjer Briand. Dzisiaj w godzinach rannych zwłoki kardynała Dubois zostaną zabalsamowane, poczem wystawione będą na widok publiczny. Prasa poświęciła śp. kardynałowi Dubois liczne artykuły, w których podkreślono wielkie zalety umysłu i charakteru zmarłego dostojnika Kościoła, oraz rolę patrjotyczną, jaką odegrał w czasie wojny światowej.

Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa. 24 9. (PAT.) Dzisiesze plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 10. Przewodniczący zakomunikował, że pp. Fromageot i Hurst przyjęli wybór na członków stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do pierwszego z 9-ciu punktów porządku dziennego, a mianowicie do kwestji ograniczenia handlu narkotykami. W tej sprawie sprawozdanie złożył delegat jugosłowiański Foticz.

Przygotowania do reformy konstytucji w Austrji.

Wiedeń. 24 9. (PAT.) Kanclerz Austrji, Streeruwitz odbył dzisiaj konferencję z naczelnikami poszczególnych krajów austrjackich. Po południu odbędzie się ponownie rada ministrów, celem ostatecznej redakcji przedłożeń w sprawie reformy konstytucji, które mają być wniesione na czwartkowem posiedzeniu Rady Narodowej. Kanclerz Streeruwitz konferował także w tej sprawie z ks. Seiplem, jako przewodniczącym komisji konstytucyjnej.

Mac Donald przyjął prof. Weizmanna.

Wiedeń, 24. 9. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Prezydent Jewish Agency prof. Weizmann, został przyjęty wczoraj po południu przez Mac Donalda, któremu wręczył zasadnicze żądania syjonistycznej organizacji światowej, w sprawie przywrócenia normalnych stosunków w Palestynie. Żądania te obejmują następujące punkty: 1) mocarstwo mandatowe musi przedsięwziąć energiczne zarządzenia, aby zabezpieczyć życie i własność mieszkańców żydowskich; 2) dla osiągnięcia tego celu potarzebna jest reorganizacja policji krajowej i armji transjordajskiej; 3) mocarstwo mandatowe musi w myśl noty Balfoura zagwarantować czynne poparcie rozwoju gospodarczego i rozszerzenia działalności kolonizacyjnej żydów.

DOWGALEWSKI ZNOWU W LONDYNIE.

Londyn. 24 9. (PAT.) Delegat sowiecki do rokowań z Anglją Dowgalewski przybył do Londynu. Spotkanie z ministrem Hendersonem wyznaczone zostało na dzisiaj o godz. 11 rano.

Nowa partja w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork 24. 9. (PAT). Utworzyła się tutaj nowa partja polityczna pod nazwą „Liga niezależnej akcji politycznej“, na której czele stanął prof. John Dewey, znany filozof amerykański. Program polityczny nowej partji złożony jest do programu labourzystów w Anglji, obejmuje m. in. upaństwowienie kopalni węgla, kolei, telefonów, elektryczności, gazu etc., pomoc dla farmerów, zabezpieczenie odpowiednich warunków pracy i płacy dla robotników, emerytury robotnicze i t. d.

—o—

UROCZYSTOŚCI W MONTE CASSINO.

Rzym (AW). Wczoraj zakończona została trzecia część uroczystości jubileuszowych w Monte Cassino. W uroczystościach tych brał udział kardynał Laurenti w otoczeniu arcybiskupów, biskupów i przedstawicieli wyższego duchowieństwa.

Kto wygrał na loterji?

14-ty dzień ciągnienia.

25.000 zł. Nr 140024.
20.000 zł. Nr 125906.
15.000 zł. Nra: 157833 160300.
10.000 zł. Nra: 51145 128536.
5.000 zł. Nra: 52561 115939 166005.
3.000 zł. Nra: 19555 32840 80310 100680 126113 162344 165469.
2.000 zł. Nra: 18853 31384 41973 49253 64511 72975 76627 85634 136782 145642 149362 151514.
1.000 zł. Nra: 7271 7490 17068 17596 37867 48585 49865 60558 64591 68649 84378 97416 122267 122623 123052 133029 134017 146764 148886 152548 161983 177237.
600 zł. Nra: 7945 17978 29558 32511 35388 41495 49670 54308 55566 61110 61926 63765 67850 71485 72047 85452 103093 107796 108312 112648 122887 125432 125796 126049 127415 133203 146401 146777 150421 161584 169711 179630.

„Wyzwolenie“ trwa w opozycji.

Nie upoważniało p. Daszyńskiego do rokowań.

Warszawa 24. 9. (Telef. wł.). Prezydjum Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie“ ogłosiło komunikat, w którym wyjaśnia, że marszałek Sejmu Daszyński w rozmowie z marszałkiem Piłsudskim wypowiedział **tylko swoje osobiste przypuszczenia o nastrojach „Wyzwolenia“.** Pomijając sprawy personalne stronnictwa jako czysto wewnętrzne, mówi komunikat, zjazd delegatów „Wyzwolenia“ z dnia 18 czerwca w sposób niedwuznaczny wypowiedział swoje zdanie o rządach marszałka Piłsudskiego, tak, że władze rządowe uznały ze swej strony za stosowne skonfiskować tygodnik „Wyzwolenie“, gdzie rezolucje były opublikowane w całości. **Uchwały były powzięte jednomyślnie i nie dopuszczają możliwości porozumienia się z obozem politycznym, który doprowadził Polskę do obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Tylko likwidacja obecnego systemu rządzenia może być i jest celem polityki „Wyzwolenia“.**

—o—

Ostatnie dni P. W. K. należycie wykorzystane.

Poznań (AW). **Zainteresowanie przed zamknięciem P. W. K. potęguje się z dnia na dzień. W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli zwiedziło P. W. K. przeszło 100.000 ludzi. W dniu powszednim frekwencja dochodzi do 40.000 osób.**

Berlin (AW). Tutejszy konsulat generalny komunikuje, iż od dnia 10 maja do 14 września b. r. wydał ogółem **46.000 wiz** na przyjazd na P. W. K.

DZIENNIKARZE BERLIŃSCY NA P. W. K.

Poznań, 24. 9. (PAT) Dzisiaj w nocy przybyła do Poznania wycieczka przedstawicieli prasy berlińskiej. Wycieczce towarzyszy z ramienia poselstwa polskiego w Berlinie p. Szczęsny Zaleski. Dzisiaj przed południem goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy, a mianowicie działu przemysłu.

ODZNACZENIA DLA WYSTAWCÓW.

Warszawa, 24. 9. (Telef. wł.) Na posiedzeniu rady ministrów powzięto uchwałę o wzorach odznaczeń państwowych do nadania wystawcom na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Będzie nadawana odznaka nagrody wielkiej oraz dyplom honorowy. Odznaczenia nadawał będzie minister przemysłu i handlu w porozumieniu z właściwym ministrem.

Czy Klönne rokował nieoficjalnie?

Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia.

Berlin. 24 9. (PAT.) Nawiązując do oświadczenia posła niemiecko-narodowego Kloennego, biuro Wolffa ogłasza dzisiaj komunikat, wyjaśniając, że **poseł Kloenne raz tylko jeden a mianowicie dnia 26 kwietnia br. odwiedził podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych, informując go o pewnych rozmowach,** które bezpośrednio przedtem prowadził jednym posłem fancuskim, bawiącym wówczas w Berlinie. Rozmowy te — podkreśla komunikat — odbywały się bez uprzedniej **wiedzy urzędu spraw zagranicznych.** Podsekretarz stanu v. Schubert miał ze swej strony dać niedwuznacznie(?) do zrozumienia posłowi Kloennemu, iż zdaniem jego idee poruszane w rozmowie z parlamentarzystami francuskimi nie mogły być brane w rachubę w polityce zagranicznej Niemiec. Komunikat stwierdza w końcu, że **informacje otrzymane od posła Kloennego podsekretarz stanu v. Scrubert niezwłocznie zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych.**

—o—

W Czechosłowacji będą wybory?

Praga. 24 9. (PAT.) Własnoręcznem **pismem** prezydenta republiki zamknięta została letnia sesja parlamentu. Wbrew zwyczajowi **nie nastąpiło równocześnie zwołanie obu izb na sesję jesienną,** co tłumaczone jest przez dzienniki jako **objaw przesilenia parlamentarnego.** Kompetentne czynniki koalicyjne zadecydują, czy nastąpią nowe wybory. Według dalszych doniesień, **szef rządu miał uzyskać zgodę prezydenta republiki na podjęcie niezbędnych zarządzeń.**

Katastrofa kolejowa pod Wiatką.

Moskwa 24. 9. (PAT). Według doniesień z Wiatki, pociąg pasażerski, łączący Moskwę ze Syberją, wykoleił się na 81-szym kilometrze poza Wiatką. Dwa wagony zostały zupełnie rozbite. **Dwadzieścia sześć osób odniosło ciężkie rany, a 10 lżejsze obrażenia.**

SZCZĄTKI ZAGINIONEGO BALONU.

Paryż, 24. 9. (PAT) Depesza z Zagrzebia donosi, że koło Kamenicy znaleziono szczątki francuskiego balonu, noszące ślady krwi. Zachodzi obawa, że są to szczątki balonu, który odleciał w sobotę z St. Cloud i o którym brak było dotychczas wiadomości.

—o—

POŻAR FABRYKI SAMOLOTÓW W CASSEL.

Berlin (AW). Z Cassel donoszą, że wybuchł tam pożar w zakładach budowy samolotów. Ogień rozszerzał się z ogromną szybkością i objął kilka budynków. Z trudem udało się pożar zlokalizować. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, istnieją bowiem podejrzenia, że ogień został podłożony.

W. M. GDAŃSK MA 408 TYS. MIESZKAŃCÓW

Gdańsk (AW). Według ostatniej statystyki z dnia 18 września b. r., obszar Wolnego Miasta Gdańska liczy **407.629** mieszkańców, czyli, że w stosunku do przeprowadzonej statystyki w dniu 31 sierpnia 1924 roku, o 23.634 mieszkańców więcej.

SPRAWA PRAWA LOTNICZEGO.

Warszawa 24. 9. (Telef. wł.). W dniu 4-go października zbierze się w Warszawie druga konferencja dyplomatyczna w sprawie lotniczego prawa prywatnego, która będzie omawiała projekt konwencji, dotyczącej międzynarodowego listu przewozowego. W konferencji weźmie udział 45 państw z całego świata.

ZATARG W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.

Dąbrowa Górnicza (AW). W związku z wymówieniem przez organizacje zawodową dotychczasowej umowy, dotyczącej płac w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego, odbędzie się 26 września b. r. w Dąbrowie konferencja wstępna przedstawicieli Rady Zjazdów Przemysłowców z delegatami związków zawodowych.

Krucho z prasą „sanacyjną“.

Warszawa. 24 9. (Tel. wł.) W najbliższych dniach. w każdym razie przed pierwszym **zostanie zdecydowany los stołecznych dzienników „sanacyjnych“ „Epoki“, „Głosu Prawdy“ i „Polski Zbrojnej“.** Istnieje tendencja zlania tych trzech pism w jedno.

P. Wielowiejski nie będzie wojewodą.

Warszawa. 24 9. (Tel. wł.) Były minister Wielowiejski ze względu na charakter swojego zajęcia jako prezesa Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego oświadcza. że nie mógłby objąć stanowiska wojewody poznańskiego.

Prochy Lelewela w Wilnie.

Warszawa, 24. 9. (Telef. wł.) O godz. 9 rano przybyły do Wilna prochy Joachima Lelewela. Przyjął je na dworcu komitet obchodu z wojewodą Raczkiewiczem na czele. W przyjęciu prochów uczestniczyli przedstawiciele władz, organizacyj społecznych i kulturalnych, sfer naukowych itd. O godz. 6 odbyło się uroczyste przewiezienie prochów do kościoła św. Jana.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Dnia 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów dr. Świtalskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawie potrzeb oświaty w budżecie państwowym. Pozatem Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra przemysłu i handlu w sprawie zarządzeń celnych, związanych z rolnictwem i przyjętych przez komitet ekonomiczny ministrów i upoważniła ministra spraw wewnętrznych do udzielenia gminie miasta Poznania zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 20 milj. zł. w złocie przez wypuszczenie 8 obligacyj miejskich. Wreszcie załatwiła szereg wniosków personalnych.

Nowi profesorowie wyższych uczelni.

Warszawa, 24. 9. (Tel. wł.). Rada ministrów na posiedzeniu poniedziałkowem postanowiła przedłożyć P. Prezydentowi Rzplitej wnioski nominacyjne na wyższych uczelniach. Między innymi ks. dr. **Fr. Rosłaniec** mianowany będzie profesorem nadzwyczajnym w Warszawie, **dr. Tadeusz Lehr Spławiński**, slawista i **dr. Wilhelm Friedberg** będą mianowani zwyczajnymi profesorami na Un. Jag., dr. **Zygmunt Rozen** otrzyma nominację zwyczajnego profesora na Wydziale Górniczym Akademji Górniczej. Profesorami nadzwyczajnymi na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie będą mianowani Wilhelm Taszycki, slawista i **Jerzy Kowalski, filolog kasyczny.** Nadto przedstawiono P. Prezydentowi nominację p. **L. Kolankowskiego** na zwyczajnego profesora historji Polski i Litwy na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, ministra **W. Staniewicza** na profesora zwyczajnego ekonomiki rolnej w Wilnie.

„Monitor Polski“ z dn. 23 września b. r. ogłasza zatwierdzenie przez ministra wyznań rel. i ośw. publ. uchwały Rady Wydziału Un. Jag. na mocy której dr. **P. Radziszewski** został habilitowany jako docent mineralogji i petrografji na tymże wydziale. Nadto ogłoszono zatwierdzenie habilitacji ks. dr. **J. Stepy**, jako docenta filozofji chrześcijańskiej na Un. **Jana Kazimierza**, dr. **A. Lipińskiego** jako docenta mikrobiologji i epidemjologji na Un. J. K. i dr. **St. Mączewskiego**, jako docenta położnictwa i ginekologji również na U. J. K.

ZMIANA W M. S. Z.

Warszawa. 24 9. (Tel. wł.) Kierownikiem referatu angielskiego w ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany były sekretarz poselstwa polskiego w Londynie **p. Biega.**

DZIENNIKARZE WĘGIERSCY W KATOWICACH.

Katowice. 24 9. (Tel. wł.) Dziś przybyła do Katowic wycieczka dziennikarzy węgierskich w liczbie 7 osób. Goście zwiedzili miasto i województwo, Królewską Hutę, hutę Bismarka w Hajdukach. Wieczorem odjechali do Poznania, skąd przez Gdynię, Warszawę, Lwów i Kraków powrócą do Węgier.

UMOWA BANKOWCÓW.

Katowice. 24 9. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, pertraktacje między przedstawicielami Związku Banków województwa śląskiego i Związkiem Pracowników Umysłowych na Śląsku doprowadziły do ostatecznego uzgodnienia warunków umowy taryfowej dla pracowników bankowych. Jest to pierwsza umowa taryfowa w tej dziedzinie.

NADUŻYCIA KOLEJOWE W GDYNI.

Gdynia (AW). Onegdaj przybyła tu specjalna komisja rewizyjna z Ministerstwa Komunikacji. Podczas pobytu swego komisja wykryła w tutejszym wydziale eksportowo-towarowym wielkie nadużycia, które dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Kierownika wydziału eksportowo-towarowego, niejakiego **Sobieraja**, zawieszono w czynnościach. **Strat** dotychczas nie ustalono.

ANTONI MARCZYŃSKI. 3

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Co mnie do tego, co potem, — mruknął Marcin; — grunt, żem się aresztanta poz był i kłopot spadł mi z głowy. Teraz znów wszystko pójdzie po staremu.

Tak rozmyślając, objął rozkochanym wzrokiem „swoją“ latarnię i nagle przystanął zdumiony.

— Co to jest? — zadał sobie głośne pytanie. Przesunął się w inne miejsce leśnej drożyny, sądząc, że jakaś gałąź zasłoniła mu część widoku. Nie pomogło. Coś zasłoniło światło potężnych lamp na krótkiej przestrzeni. Przeciętny śmiertelnik nie zwróciłby na to najmniejszej uwagi, ale Marcin? Latarnik?

Wybałuszając zdumione oczy, przyspieszył kroku.

— Chybaby Maryśka wyszła na balkon i wspięła się na daszek, — kombinował w myśli, bo jasnem było, że tajemniczy przedmiot, zasłaniający niewielki odcinek drogi błądzących smug światła, musi się znajdować tam, na szczycie wieży. Ale równocześnie nasuwało się pytanie, na które nie było prawdopodobnej odpowiedzi, miano wicie; w jakim celu miałaby Marja opuszczać ogrzaną kabinę strażniczą i na taką psią pogodę wychodzić na galeryjkę, a co gorsza wspinać się tak wysoko, że aż jej korpus zasłaniał z jednej strony blask wędrujących lamp.

Wicher, który osłabł przed chwilą, zadął znów z podwójną siłą, powodując nowe karambole między kłótliwemi chmurami. Jasna błyskawica rozpruła szmatę mroków jak brzytwą i w jej oślepiającem świetle, w ułam ku sekundy ogarnął przejęty zgrozą latarnik scenę, na widok której pociemniało mu w oczach. Na szczycie barjerki stała kobieta z rozwianym włosem; jedna jej dłoń trzymała kurczowo drąg masztu, drugą balansowała nad straszliwą przepaścią. Jej pozycja miała w sobie coś, co można było określić tylko jednem mianem: rozpęd przed skokiem, ostatni moment przed rozpaczliwą ucieczką od życia. Ale oprócz zdeterminowanej kobiety, którą musiała być niewątpliwie Marja, dojrzał Owsik jeszcze drugą sylwetkę na wieży. Jakiś mężczyzna stał na galeryjce, obejmując wpół uda szalonej niewiasty...

Potem wszystko liczyło się na sekundy: wściekły bieg przez las, niespodziewane spotkanie z leśniczym, błysk latarki elektrycznej, okrzyk zdziwienia strażnika lasów rządowych, cios pięścią w ogłupiałą gębę, znów bieg, skok przez jakieś ogrodzenie, szerokie schody kamienne zewnętrzne, brama, ośmio-piętrowy ślimak krętych stopni, wyłamanie drzwi zapartych od wewnątrz i krótka walka w kabinie strażniczej. Tylko szybka interwencja Marji, która uczepiła się kurczowo mężowskiego ramienia, caliła napastnika od śmierci. Brocząc krwią z rozbitego nosa uciekł Johann Kohnke, a Marcin ukląkł przy żonie, która nagle zemdlała.

— Nie dałam się, — zdołała tylko wyszeptać, lecz jej podarta w strzępy odzież, poszarpana koszula, podrapane, posiniaczone ramiona i silny ślad ukąszenia na policzku, powiedziały Marcinowi wszystko o bohaterskiej obronie wiernej żony, o jej rozpaczliwej walce z brutalnym napastnikiem.

W niespełna godzinę później latarnik wraz z żoną został aresztowany pod zarzutem udzielenia schronu i pomocy w ucieczce więźniowi nazwiskiem Rasp. Zeznania Kohnkego i leśniczego, a przedewszystkiem corpus delicti w postaci aresztanckiej bluzy z nu merem 33, znalezionej przy rewizji stanowiły niezbity materjał obciążający, który uwieńczyło przyznanie się Marji Owsikowej, znękanej inkwizycją drobiazgowego śledztwa. Przyznała się do wszystkiego, niepotrzebnie wyjawiła i to, co mogło pozostać tajemnicą, mianowicie, że udzielili Raspowi pomocy tylko dlatego, iż podał się za Polaka. Nie zapomniano im tego przy ferowaniu wyroku, który był naprawdę bardzo surowy: Marcin dostał sześć lat więzienia, Marja dwa „tylko“. Raspa nie schwytano pomimo licznych obław, zarządzonych na całem wybrzeżu...

Jeszcze jeden miesiąc miał Owsik do odsiedzenia kary, kiedy wybuchła wojna światowa. Darowano mu wspaniałomyślnie ten miesiąc i biedny Marcin prosto z dziedzińca więziennego powędrował na dziedziniec koszarowy, gdzie ledwie tydzień popasał. „Poszczęściło mu się w Belgji“ jak mawiali helscy rybacy, gdyż zaraz w pierwszej bitwie został ciężko ranny i w następstwie tego otrzymał roczny urlop „rekonwalescencyjny“, z którego już do szeregów nie powrócił. nie zamierzając narażać skóry dla Niemców i „dekując się“ umiejętnie aż do końca wojny.

Ale zanim doszło do klęski Niemiec, miał Hel jeszcze jedną sensację, której bohaterem był znowu Owsik. Wydarzyło się to w zimie roku 1915-tego. Nowy latarnik zaalarmował wieś, że wśród kry spostrzegł dużą tratwę, a na niej sylwetki ludzi, którzy chyba pomarzli. Tego samego zdania byli ci wszyscy, którzy pobiegli na cypel półwyspu i dobrą godzinę obserwowali tratwę, oblężoną lodami. „Nie opłaci się dla trupów ryzykować kutra i własnej skóry“, brzmiał zgodny wyrok zebranych. Tylko Owsik, inwalida, który codopiero opuścił szpital nastawał uporczywie, by wyjść z kutrem na morze i stwierdzić, czy wśród zamarzniętych niema także i żywych. Sam też wyruszył z przystani, dotarł do tratwy i przywiózł stamtąd dziewczynkę może trzy-letnią, która żywa wyszła cudem z tej przygody i dzięki ciepłej odzieży, nawet sobie kończyn nie odmroziła. Trzymała się kurczowo trupa swej matki, kiedy przybił do tratwy. Nie mając własnych dzieci, przygarnął znajdę, która wiedziała tylko, że na imię jej Jadzia, że jechała do ojca dużym okrętem, że „statek zapalił się z hukiem, a z pod wody wyszedł drugi statek, ale zaraz odjechał“.

Mała Jadzia stała się prawdziwem słonkiem w chacie Owsików, którym niemieccy sąsiedzi uprzykrzali życie, jak mogli najlepiej, stała się wszystkiem dla Marcina, kiedy przy końcu wojny żona umarła mu na suchoty. Drżał wprost na myśl o tem, że skoro nastanie pokój, a z nim normalne stosunki, rodzina dziewczynki rozpocznie poszukiwania i odbierze mu ją bezzwłocznie. Lecz lata biegły i nikt się nie zgłaszał, nikt nie szukał, nie dopytywał. Owsik gratulował sobie w duchu, że pamiętnego dnia zimowego nie przyholował tratwy za kutrem, bo starsi z rozbitków mieli niewątpliwie jakieś dokumenty przy sobie, papiery, które wyjaśniłyby pochodzenie „znajdy“. A tak, popłynął sobie z lodami ten mały cmentarzyk i skończył swą włóczęgę po morzu jeden Bóg wie gdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.